

Białystok

Nr 154 (075)

Nakład 714

1-2 VII. 61

Cena: 70 osz

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

„DNI MORZA“

Tradycyjne „Dni Morza” kończy Dzień Stocznio-
wa, który obchodzimy 1 lipca. Stały rozwój prze-
mysłu stocznio-
wa zapewnia Polsce dziewiąte
miejsce wśród światowych producentów statków
przed takimi tradycyjnymi potęgami stocznio-
wa jak Dania i Norwegia. Rosnąca produkcja naszych
stocznio-
wa pozwoliła na zwiększenie eksportu statków,
który stanowi obecnie 7 proc. wartości całego pol-
skiego wywozu.

WILNOŚĆ

Przygotowania do obchodów
Święta Odrodzenia

WARSZAWA (PAP) 30. 6.

22 lipca po raz pierwszy będziemy obchodzili Święto Odrodzenia Polski i 70. rocznicę odzyskania przez nas niepodległości. W związku z tym w całym kraju odbędą się liczne uroczystości i imprezy kulturalne. W Warszawie, jak i w innych miastach, przygotowania do obchodów są w pełnym toku. Władze miasta i województwa starają się o jak najpełniejszy udział w tych uroczystościach. W Warszawie odbędą się liczne koncerty, wystawy i imprezy kulturalne. W całym kraju odbędą się liczne uroczystości i imprezy kulturalne. W Warszawie, jak i w innych miastach, przygotowania do obchodów są w pełnym toku. Władze miasta i województwa starają się o jak najpełniejszy udział w tych uroczystościach. W Warszawie odbędą się liczne koncerty, wystawy i imprezy kulturalne. W całym kraju odbędą się liczne uroczystości i imprezy kulturalne.

Ośme spotkanie
przedstawicieli
ZSRR i Unii
w sprawie rozbrojenia

WASZYNGTON (PAP) 30. 6.

W czwartek rozpoczęły się w Waszyngtonie rozmowy między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Wzięły w nich udział wicepremier ZSRR i wicepremier USA. Rozmowy dotyczą sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa międzynarodowego. W czwartek rozpoczęły się w Waszyngtonie rozmowy między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Wzięły w nich udział wicepremier ZSRR i wicepremier USA. Rozmowy dotyczą sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa międzynarodowego.

ChRL popiera
niezawisłość
Kuweitu

PEKIN (PAP) 30. 6.

Premier ChRL Ciu En-laj skierował do Kuweitu list z gratulacjami z okazji ogłoszenia przez ten kraj niepodległości. W liście wyrażono poparcie dla niezawisłości i suwerenności Kuweitu.

LONDYN (PAP) 30. 6.

W kierunku wybrzeża Kuweitu płyną kilka brytyjskich okrętów wojennych. Rząd brytyjski zwraca uwagę na rozwój sytuacji w Zatoce Perskiej i na spór między Kuweitem a Irakiem.

„Dni Morza”
w Kołobrzegu

KOSZALIN (PAP) 30. 6.

30 czerwca siódmy dzień tegorocznych „Dni Morza” w Kołobrzegu upłynął pod znakiem imprez kulturalnych. W murach starego miasta odbyły się liczne koncerty i wystawy. W Kołobrzegu odbyły się liczne imprezy kulturalne. W murach starego miasta odbyły się liczne koncerty i wystawy. W Kołobrzegu odbyły się liczne imprezy kulturalne.

Wieczorem na estradzie zbudowanych w centrum miasta namiotów odbyły się wielkie imprezy kulturalne. W Kołobrzegu odbyły się liczne imprezy kulturalne.

zajął się komitet Frontu Jedności Narodu. Z ich inicjatywy organizowane będą w pierwszej i drugiej dekadzie lipca gawędy i odczyty, spotkania posłów i radnych z wyborcami.

W dniach poprzedzających 22 lipca w zakładach pracy, instytucjach i gromadach całego kraju odbędą się wieczornice i akademie. W wielu miejscowościach przewiduje się zwołanie uroczystych sesji rad narodowych.

Przewiduje się, że w roku bieżącym centralna Akademia Święta Odrodzenia zorganizowana zostanie w Katowicach. Wezmą w niej udział członkowie kierownictwa partii i rządu.

Gagarin

w Finlandii

MOSKWA (PAP) 30. 6.

Pierwszy kosmonauta świata Jurij Gagarin udał się w piątek do Finlandii. Gagarin wyjechał do Finlandii na zaproszenie Towarzystwa Finlandia — ZSRR i weźmie udział w uroczystościach organizowanych w ramach obchodów przyjaźni radziecko-fińskiej.

Polonia

Kanadyjska

wybuduje w Opolu
szkołę 1000-lecia

OPOLE (PAP) 30. 6.

Do Prezydium MRN w Opolu przyszedł list z Toronto, od Polsko — Kanadyjskiego Komitetu 1000-lecia Państwa Polskiego, który doniósł o decyzji podjętej na majowym zjeździe tamtejszych działaczy — wybudowania w stolicy Śląska Opolskiego szkoły 1000-lecia, ze składek Poloni Kanadyjskiej.

Koszenie żyta

w woj. kieleckim

KIELCE (PAP) 30. 6.

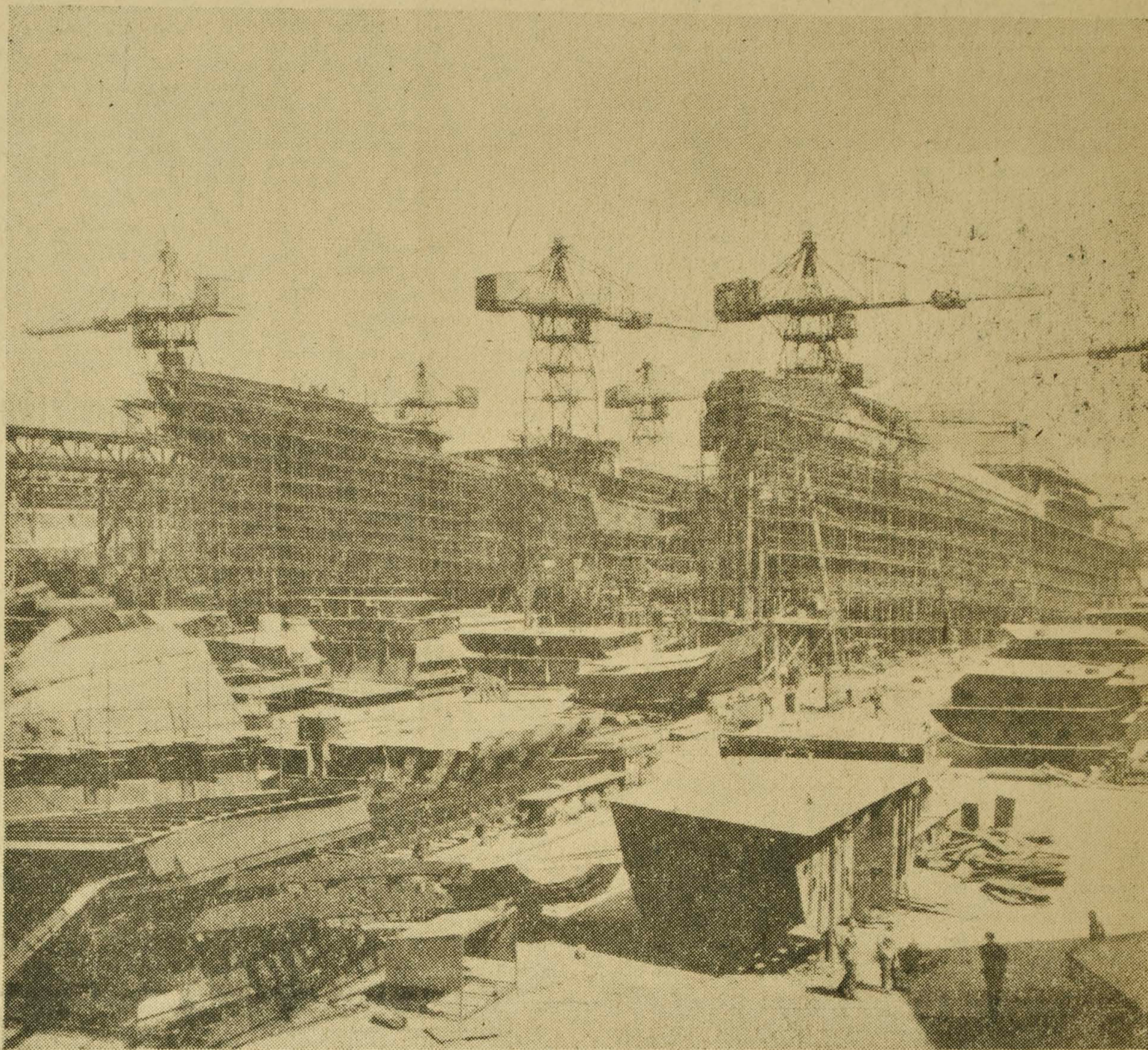
Rolnicy woj. kieleckiego przystąpili już na lepszych glebach do koszenia żyta. Pierwsze kopy żyta zostały ustawione na polach powiatów Radom, Zwolen i Przysucha.

„DOD”

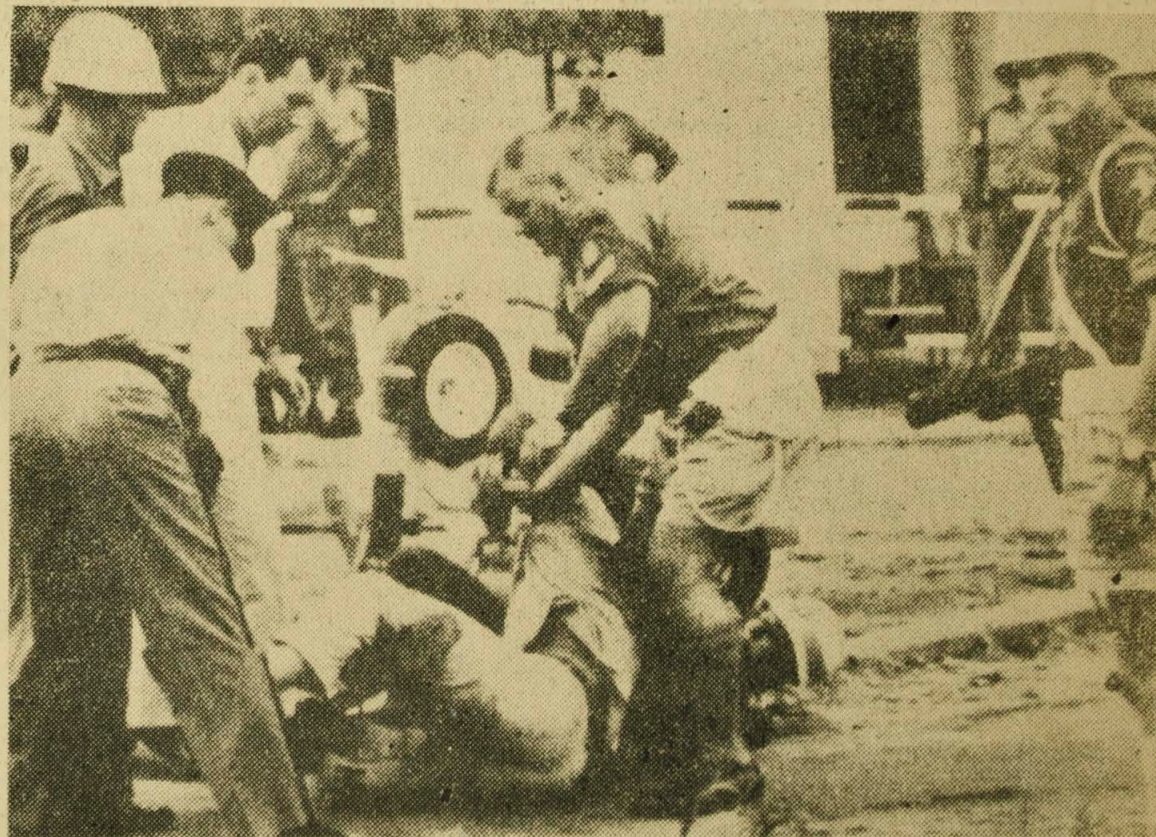
na szosie

Młodzi uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej w Trzebiatowie ukończyli montaż pierwszego w Polsce mikro-samochodu „Dod”. Samochodzik odbył już pierwszą próbną jazdę w Szczecinie. Uczniowie w szkolnych warsztatach, w ramach zajęć politechnicznych, wykonali wszystkie elementy metalowe (karoserię wykonała Warszawska Fabryka Tworzyw Sztucznych).

NA ZDJĘCIU: mikro-samochodzik „Dod”.

NA ZDJĘCIU: pochylanie stocznio-
wa — na jwiększego naszego producenta statków.

CAF — fot. Udojewski



W tym numerze przeczytacie koniecznie nasz komentarz na str. 3 o obradach ostatniego Plenum KC partii. Plenum obradowało nad sprawami, które dotyczą nas na codzień bezpośrednio. Dlatego zachęcamy Was do lektury komentarza i materiałów z Plenum. Obok na stronie 3 zamieszczamy interesujący wywiad z przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku tow. Jerzym Krochmalskim.

Dalej w numerze ciekawe rzeczy o Berlinie, który jest sprawą dnia w polityce. Eugeniusz Hryniewicz pisze jeszcze raz o sprawie starej, sponiewieranej kobiety. Krystyna Siemiatycka pisze nowy list z północy. Tym razem jest to korespondencja z Elku. Z Elku pisze też S. Świerad, który nie szuka już skarbów, ale za to znalazł węgry.

Wreszcie na stronie 7 nowy fragment interesujących pamiętników Gagarina. Na stronie 8 i 9 dla urlopowiczów zaczynamy druk ciekawego artykułu o Indianach. Poza tym ciekawy „Szperacz”, wywiad Zarembiny, krzyżówka z autentycznym kotem i dowcipy. Przyjemnej lektury i dobrej pogody na urlopie.

W Kongo

Tak oto działają oddziały ONZ w Kongo. Żołnierze duńscy i kanadyjscy w brutalny sposób pobili dziennikarza, który chciał sfotografować przybywającą do Leopoldville delegację legalnego rządu premiera Gizengi. Niefortunnemu reporterowi nie pomógł nawet fakt, że reprezentował on amerykańską agencję prasową.

Fot. — CAF

UCHWAŁA o doniosłym znaczeniu

Komitet Centralny na kolejnym swym plenarnym posiedzeniu rozpatrzył jedną tylko sprawę — o doniosłym znaczeniu z punktu widzenia potrzeb szybko rozwijającej się gospodarki, z punktu widzenia dalszego formowania się kształtu władzy w terenie. W wygłoszonym na Plenum przemówieniu tow. Gomułka oraz w podjętej uchwale zawarte zostało podsumowanie procesu decentralizacji zarządzania, którego integralną częścią było rozszerzenie uprawnień rad narodowych; zostały również sprecyzowane wytyczne dalszego rozwoju rad narodowych.

Od pamiętnego VIII Plenum PZPR mija 5 lat. Zapoczątkowane wówczas przemiany w formach rządzenia dały pokaźne rezultaty, ale życie w swym rozwoju rodzi nowe potrzeby i stwarza nowe możliwości. Nie skończony jest więc proces rozwijania i doskonalenia form zarządzania. Cechą charakterystyczną nowego okresu, w który wchodzi nasza rada jest to, iż praca ich i zasięg działalności będą kształtować się nie na zasadzie nowych praw otrzymywanych od władz centralnych (ten okres został w zasadzie zakończony), lecz w związku ze zmianami, doskonaleniem i dalszą decentralizacją w ramach samego systemu rad. Tym, co hamuje jeszcze pełny rozwój władzy w terenie jest nie dość szybkie przekazywanie uprawnień przez rady wojewódzkie — radom niższego szczebla, szczególnie zaś radom powiatowym. To co określamy jako nowe kierunki rozwoju rad narodowych zakłada zniesienie wszystkich barier, wszystkich uprzedzeń w decentralizacji władzy w terenie. Ale jednocześnie to co nowe w rozwoju rad narodowych wynikać będzie nie z samej tylko ilości nowych uprawnień. Nowe kierunki, to nowa jakość odpowiadająca wyższemu potrzebom naszego rozwiniętego życia społecznego i gospodarczego.

Odczuwamy, jako szczególnie pilną, potrzebę doskonalenia form koordynacji unowocześniającej się gospodarki. To co nazywamy koordynacją planową, koordynacją po np. linii resort — zjednoczenie — przedsiębiorstwo, jest już niewystarczające. Resort w Warszawie zna ogólne techniczne czy technologiczne sprawy przedsiębiorstw jemu podległych, zna ogólnokrajowe potrzeby i możliwości ale nie wie i wiedzieć nie może, że — na przykład — tuż obok fabryki „x” jest w powiecie fabryka „y” innego resortu, innej branży, której moc produkcyjna wykorzystywana jest tylko częściowo i która mogłaby z powodzeniem produkować części sprowadzane dotąd przez fabrykę „x” z drugiego końca Polski. Szczególną rolę mają tu obecnie odegrać wojewódzkie rady narodowe. Po oddaniu szeregu gestii powiatowym radom narodowym, będą one mogły stać się rzeczywistym koordynatorem całości życia gospodarczego województwa.

Ostatnie lata przyniosły kształtowanie się stosunków pomiędzy radami narodowymi a przemysłem zarządzanym centralnie. Ostatnie lata przyniosły poważny wzrost roli powiatowych rad narodowych. Już obecnie powiatowym radom podlega 68 proc. przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego, PRN-y zarządzają gospodarką rolną swego terenu. Ale realizując wytyczne przez naszą partię kierunki dalszego rozwoju, rady narodowe staną się podstawowym ogniwem w zarządzaniu gospodarką terenową i jej planowaniu. Temu procesowi towarzyszyć będzie rozszerzenie dochodów własnych w budżetach po-

wiatowych, przekazanie szeregu urządzeń kulturalnych, czy socjalnych gestii województwa do powiatu, prawo decydowania o lokalizacji inwestycji, prawo do tworzenia własnych zarządów inwestycyjnych tam, gdzie trwają duże budowy, prawo do decydowania o rozwoju kultury, szkolnictwa itd. Zmiany w zasadach budżetowania, udział w podatku obrotowym, w podatku od wynagrodzeń oraz w zyskach niektórych przedsiębiorstw centralnych, skutecznie powiąże radę narodową z całością gospodarki powiatowej.

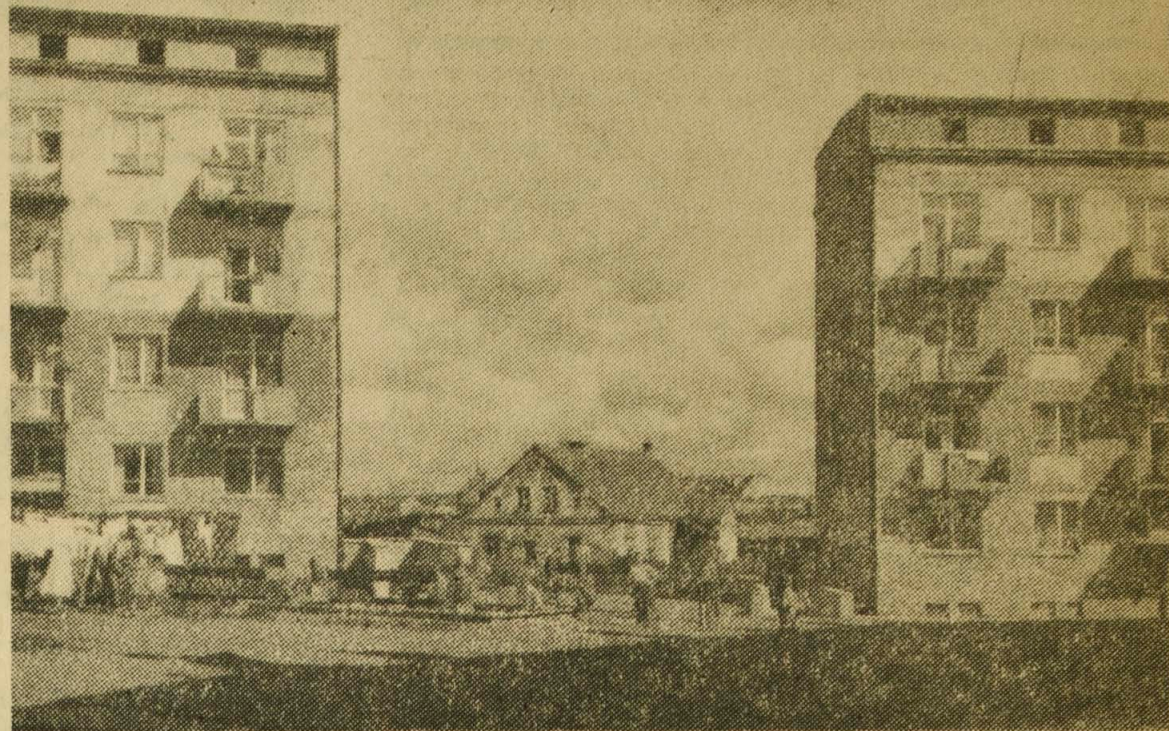
Wśród spraw pilnych, którymi rady narodowe zająć się muszą niezwłocznie — plenum wskazało tak ważną i tak trudną sprawę jak uporządkowanie gospodarki mieszkaniowej. Cały zespół środków powinien w ciągu pięcioletnia stworzyć warunki dla zlikwidowania najjaskrawszych zaniechań w tej dziedzinie.

Doniosłe znaczenie mieć będą te wszystkie przedsięwzięcia, które mają na celu umocnienie gromadzkich rad narodowych. Jak wiadomo to najbardziej zbliżone do obywateli ogniwem jest jednocześnie ogniwem najsłabszym. Sprecyzowane przez naszą partię kierunki zmierzają do takiej sytuacji, w której gromadzkie rady narodowe przestaną być jedynie wykonawcą zaleceń poszczególnych resortów, lecz staną na czele całej działalności w dziedzinie produkcji rolnej i całego życia gromady. Przypomnijmy, iż na plenum podniesiono raz jeszcze sprawę zakazu podziału gospodarstw rolnych. Zakaz taki mieć będzie ogromne znaczenie w stabilizowaniu warunków dla produkcji rolnej. Rzeczywistą szkołą gospodarowania dla gromadzkich rad narodowych będzie tworzenie własnych wieloletnich programów rozwoju rolnictwa. To trudne zadanie w pierwszym okresie GRN-y wypełniać będą z pomocą powiatowych rad narodowych, z czasem jednak, gromadzkie rady w pełni opanują tę funkcję, bez której nie ma pełni zarządzania.

W obliczu tak poważnych uprawnień i tak wielkich zadań muszą umacniać swoją pozycję i doskonalić swą działalność same rady narodowe. Mowa tu nie tylko o organach wykonawczych rad narodowych, mowa tu przede wszystkim o sesji rad narodowych, o komisjach radzieckich i społecznych, o tych wszystkich instytucjach i funkcjach, które gwarantują jak najszerszy udział mas pracujących w rządzeniu.

Stąd nałożony na prezydium obowiązek zdawania sprawozdań radzie narodowej — co sprzyjać będzie utrwalaniu się poczucia hierarchii władzy: władzą najwyższą w terenie jest nie prezydium — lecz wybrana w wyborach rada narodowa. Stąd też prawo komisji do dawania zaleceń i sprawowania kontroli tam gdzie dotychczas obowiązywała jedynie gestia wydziału. Stąd przepisy zmierzające do ochrony praw radnego. Stąd też wskazanie naszej partii na konieczność stałej i codziennej więzi między radami narodowymi a komitetami Frontu Jedności Narodu, jako przedstawicielami wyborców.

Plenum Komitetu Centralnego naszej partii podjęło uchwałę w sprawie rad narodowych w dwa miesiące po wyborach. Rady otrzymały więc już na początku swej kadencji sprecyzowane przez partię w porozumieniu ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym wytyczne działania. Będą one miały doniosłe znaczenie w realizacji naszych zadań gospodarczych, w kształtowaniu się socjalistycznych stosunków.



O Białymstoku jego rozwoju, potrzebach i kłopotach rozmawiamy z przewodniczącym Prezydium MRN

tow. Jerzym Krochmalskim

Każdy rok zmienia nasze miasto — dziś 120-tysięczny Białystok. Nowości i nowocześnieść uderza na ulicach rozświetlonego wieczornym światłem miasta. Do coraz dalszych dzielnic dopływa woda, coraz więcej ulic otrzymuje jarzeniówki i asfalt. I przede wszystkim rosną wciąż nowe, wielopiętrowe domy mieszkalne dla tysięcy ludzi.

Te niewątpliwie osiągnięcia znalazły miejsce w wynikach roku ubiegłego, podanych w sprawozdaniach na wczorajszej sesji Miejskiej Rady Narodowej. Lecz radni obradowali także nad głównymi zadaniami w bieżącej 5-lacie. O sprawach tych rozmawiamy właśnie z przewodniczącym Prezydium MRN — Jerzym Krochmalskim.

Minęły dwa miesiące od wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych, które poprzedziła szczerza, gospodarska dyskusja społeczeństwa z kandydatami na posłów i radnych. W czasie spotkań wysunięto pod adresem Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku wiele wniosków i postulatów. Pragnielibyśmy dowiedzieć się, w jakim stopniu te wnioski i postulaty zostały uwzględnione oraz co się robi, aby wydziały Prezydium MRN efektywniej działały w interesie ludności i miasta?

W czasie kampanii przedwyborczej odbyły się w naszym mieście 34 spotkania, na których zgłoszono 333 wnioski i postulaty. Po uporządkowaniu dezynwolt, które niejednokrotnie powtarzały się, zostały one przekazane poszczególnym wydziałom do załatwienia, bądź wypowiedzenia się o realności ich wykonania.

Stwierdziliśmy więc, że wiele postulatów, jak w sprawach budowy szkół, przedszkoli, domów kultury czy ośrodków zdrowia, jest ujętych w planach dalszego rozwoju miasta. Niemniej są postulaty, które nie można spełnić od razu, jak na przykład zaopatrzenie odległych dzielnic w wodę, czy budowa i przebudowa licznych ulic. Oczywiście, nie oznacza to, że nie będziemy nic tu robić, lecz wprost przeciwnie — najbliższe lata przyniosą poważne zmiany w gospodarce komunalnej. Już wiele życzeń mieszkańców miasta zostało spełnionych. I tak wybudowany został chodnik na ulicy Kolejowej, udzielano pomocy przy budowie placów zabaw dla dzieci przy ulicach Fabrycznej i Granicznej, zaprojektowano do zużycia ulic: Asnyka, Monieckiego, Pochyłą, Zagumienną i Siłarską, uzupełniono oświetlenie na innych 11 ulicach, usprawniono komunikację na niektórych liniach itd.

Jeśli chodzi o inne sprawy związane z przedwyborczymi życzeniami ludności, to Prezydium wydało zarządzenie zmierzające do poprawy pracy wydziałów. Na przykład interesantów przyjeżdżających i tych z bardzo pilnymi sprawami przyjmujemy poza wyznaczonymi godzinami przyjęć. Natomiast Wydział Spraw Lokalowych rozpatrzył ponownie wiele indywidualnych wniosków mieszkańców, część załatwiając pozytywnie.

Gdy jesteśmy przy sprawach mieszkaniowych to wydaje się, że mogą i powinny być one szybciej uporządkowane, jak na to wskazuje

uchwała ostatniego, VIII Plenum KC partii.

Niewątpliwie. Wprawdzie rokrocznie przybywa nam kilka tysięcy izb mieszkaniowych w budownictwie rad narodowych, spółdzielczym, zakładowym i indywidualnym, ale problem jest wciąż nierozwiązany. Obecnie złożono u nas około 5 tysięcy podań, z czego 800 zakwalifikowanych jest do przydziału mieszkań.

W bieżącej pięcioletniej przybędzie ponad 20 tysięcy izb, co też nie załatwi sprawy. Aby więc przyspieszyć poprawę warunków mieszkaniowych, trzeba bardziej scentralizować sprawy przydziału mieszkań, przy równoczesnym rozszerzeniu publicznej kontroli nad gospodarką mieszkaniową. Bo co się okazuje. Przy aktualizacji kartotek dotyczących stwierdziliśmy, iż ponad 100 mieszkań nie posiada pełnego, według normy, zagęszczenia. Przy ujawnieniu rezerw mieszkaniowych oraz dla uniknięcia przykrych pomyłek, pomocna powinna być zasada podawania do publicznej wiadomości, komu zostało przyznane mieszkanie.

Mówiliśmy o realizacji postulatów społeczeństwa. Wydać się, że z korzyścią dla ludności byłaby lepsza koordynacja działania Miejskiej Rady Narodowej i białostockich zakładów przemysłowych. Świadczy o tym niektóre pozytywne przykłady...

Oczywiście. Współpraca taka istnieje od 1957 roku i z każdym rokiem nasze fabryki w coraz większym stopniu uczestniczą w rozbudowie urządzeń komunalnych Białegostoku. Dla przykładu: w roku minionym BZPW im. Sierżana przekazały na urządzenie kanalizacyjne 773 tysiące złotych, zakłady mięsne — 390 tysięcy, Fabryka Sklepek — 200 tysięcy, a Akademia Medyczna — 1 milion złotych. Na rozwój wodociągów (obok innych zakładów) KZKS w Starosielcach przekazały 500 tysięcy złotych.

Z dalszym rozwojem miasta wiąże się jeszcze jedna istotna sprawa, która została szczególnie podkreślona na ogólnopolskiej naradzie przewodniczących prezydów rad narodowych. Otóż ciesząc się z rozbudowy miasta, mamy też krytyczne uwagi odnoszące się przede wszystkim do niskiej zabudowy śródmieścia na terenach uzbudowanych. Ponadto buduje się ulice, jak Aleję 1 Maja, bez sklepów. Trudno zgodzić się z takim urbanistycznym planowaniem. Czy zatem w Białymstoku niezbędna jest

ciąg dalszy na str. 5

BIAŁOSTOCKI DOM TECHNIKA

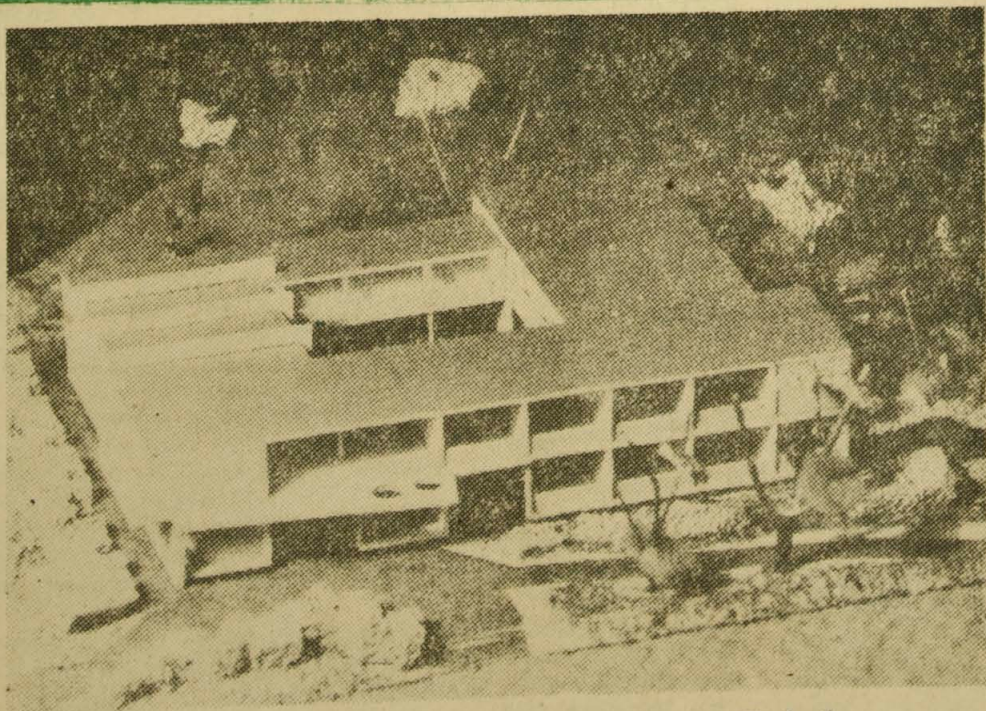
Jeszcze w 1956 r. białostocki inżynierowie i technicy wystąpili z inicjatywą wybudowania w Białymstoku Domu Technika — nowego i bogato wyposażonego ośrodka rozwoju myśli technicznej. Inicjatywa ta wypłynęła ze stałe wzrastających potrzeb, rozwijającej się szybko białostockiej Naczelnej Organizacji Technicznej, która z roku na rok powiększa grono swych członków, pracujących w stowarzyszeniach naukowo-technicznych.

Miejskie władze chętnie poszły na rękę inżynierom i technikom, przydzielając plac pod budowę Domu Technika oraz zatwierdzając lokalizację. Szybko też zorganizowano Komitet Budowy Domu Technika, który zebrał w środowisku technicznym kwotę około 300.000 zł, potrzebną na pokrycie kosztów projektu. Warto zaznaczyć, że Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Białymstoku

podjęła się w ramach czynu społecznego sprawować funkcję zastępczego inwestora budowy.

Już w lutym br. informowaliśmy o wynikach konkursu na projekt Domu Technika. I nagrodę otrzymał wówczas projekt opracowany przez inż. arch. Gabriela Konopkę i inż. arch. Jana Cilkę.

Obecnie możemy donieść, że 24 czerwca na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy w Białymstoku zapadła uchwała, na mocy której Dom Technika uzyskał dotację z funduszy SFOS na pełne pokrycie kosztów budowy. Dzięki tej pomocy, jak również społecznej postawie białostockiego środowiska technicznego, rozpoczęło już realizację budowy Domu Technika. Piękny ośrodek pracy białostockich inżynierów i techników będzie gotowy w 1963 r. (jap)



NA ZDJĘCIU: makieta przyszłego Domu Technika.

BERLIN

Od listopada 1958 roku Berlin zachodni co pewien czas staje w centrum uwagi polityki światowej. Wtedy to — jak pamiętamy — Związek Radziecki zaproponował mocarstwom zachodnim przekształcenie Berlina zachodniego w wolne, zdemilitaryzowane miasto. Obecnie problem ten coraz częściej pojawia się na czołówkach prasy światowej w związku z zapowiedzią ZSRR, że w tym roku podpisze on traktat pokojowy z Niemcami i w ten sposób rozwiązany zostanie problem Berlina zachodniego.

HISTORIA WSPÓŁPRACY

Berlin zachodni jest enklawą na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ze wszystkich stron otacza go terytorium tego państwa. Zajmuje on 55 proc. obszaru Wielkiego Berlina i składa się z 12 dzielnic.

Berlin został, jak wiadomo, zdobyty przez wojska radzieckie i początkowo tylko one tam się znajdowały. Jednak jeszcze w czasie trwania wojny postanowiono, że Berlin będzie okupowany przez 4 mocarstwa. Na mocy tych porozumień 5 lipca 1945 roku do tego miasta wkroczyły wojska mocarstw zachodnich i objęły wyznaczone sektory. Później zawarto jeszcze szereg innych porozumień, zgodnie z którymi Berlin miał być zarządzany przez komendantów wojskowych ZSRR,

USA, Anglii i Francji. To wspólne zarządzanie miastem miało służyć realizacji celów określonych w układach poczdamskich. Układy te m. in. przewidywały bowiem, że Niemcy stanowią jedną całość pod względem gospodarczym. Wspólne zarządzanie Berlinem miało być gwarancją tej jedności gospodarczej Niemiec.

I HISTORIA PODZIAŁU

Do roku 1947 umowy międzysojusznicze były na ogół przestrzegane. Ale od tego czasu polityka mocarstw zachodnich poszła w innym kierunku, sprzecznym z układami poczdamskimi. Mocarstwa zachodnie łączą swoje strefy okupacyjne, tworząc tzw. Trizonię. W roku 1948 doprowadzają one do podziału gospodarczego Niemiec przez wprowadzenie w Trizonii odrębnej waluty. W niedługim czasie waluta ta zaczyna obowiązywać także w zachodnich sektorach Berlina. Tak więc Berlin został podzielony pod względem gospodarczym. W ślad za tym poszedł i podział polityczny.

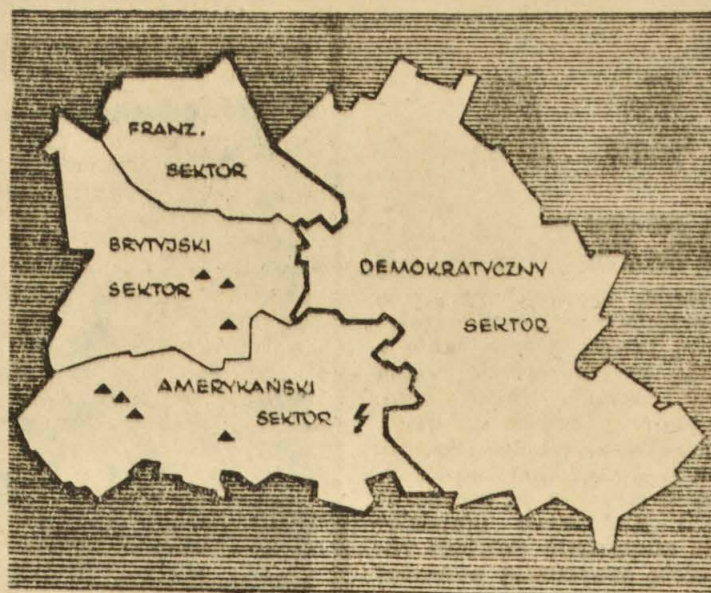
W połowie roku 1948 rozpoczęło się zgromadzenie deputowanych, wybrane w 1946 r. dla całego Berlina. Doszło do tego, gdyż frakcje CDU, SPD i FDP opuściły siedzibę magistratu berlińskiego i przeniosły się do Berlina zachodniego. Na jesieni tego samego roku przeprowadzono wybory do zarządu miejskiego Berlina zachodniego.

Taka jest historia podziału Berlina. Przypieczutowaniem tej akcji było uchwalenie w roku 1950 konstytucji Berlina zachodniego, na mocy której wybrano Izbę Posłów oraz Senat. Przewodniczącym Senatu jest jednocześnie nadburmistrzem. Większość mandatów w Senacie posiada obecnie SPD, której przedstawicielem Willy Brandt jest nadburmistrzem.

CZY JEDEN Z KRAJÓW?

W roku 1960 Adenauer w obawie, aby mocarstwa zachodnie nie poszły na ustępstwa w sprawie zachodniego Berlina, zaczął głosić, że miasto to jest integralną częścią NRF, że jest jednym z jej krajów. A więc nikt (nawet mocarstwa zachod-

WIELKI BERLIN



- N.R.D.
- GRANICE BERLINA ZACH.
- ▲ OSRODKI SZEREGOWE / KĄCZNI PONAD 80/
- ⚡ AMERYK. ROZKŁOSNA / RIAS / PRONADZĄCA KAMPANIE PRZECIWNIE N.R.D.

Berlin zachodni zajmuje obszar 481 km kw. Ludność — ponad 2 miliony 200 tysięcy. Dla porównania podajemy, że sektor demokratyczny Berlina zajmuje obszar 402 km kw. i posiada 1.110.000 mieszkańców.

nie) nie ma prawa „wtrącać się” w sprawy zachodniego Berlina — twierdził Adenauer.

Ale jest wiele faktów i dokumentów mówiących o

dzony przez rząd federalny”. W Bundestagu zasiadają wprawdzie posłowie z Berlina zachodniego, ale nie pochodzą oni z wyboru, lecz są mianowani i nie mają prawa głosu.

Propozycje ZSRR

- Zlikwidować reżim okupacyjny i przekształcić Berlin zachodni w wolne, zdemilitaryzowane miasto.
- Wolne Miasto będzie miało własny rząd i samo będzie kierować wszystkimi swoimi sprawami. Żadne państwo, w tym również NRF i NRF, nie będzie miało prawa wtrącania się do wewnętrznych spraw Wolnego Miasta.
- Status Wolnego Miasta zostanie zagwarantowany przez 4 mocarstwa, NRF, NRF i przez ONZ.
- ZSRR gotów jest wyrazić zgodę, aby USA, W. Brytania, Francja i ZSRR lub inne kraje neutralne utrzymywały w zachodnim Berlinie pewne kontyngenty wojskowe dla zagwarantowania statusu Wolnego Miasta.
- Od Wolnego Miasta żąda się jedynie, aby na swoim terytorium nie pozwalało uprawiać żadnej działalności wymierzonej przeciwko pokojowi.

tym, że tak stawiać sprawy nie wolno. Już w roku 1949 w czasie tworzenia Niemieckiej Republiki Federalnej zachodni ministrowie spraw zagranicznych w piśmie do komendantów wojskowych stwierdzili, że „nie mogą tymczasem zgodzić się, aby Berlin włączony został jako kraj do początkowych zrebów organizacyjnych Niemieckiej Republiki Związkowej”. Przy uchwaleniu konstytucji NRF trzej komendanci interpretując jeden z artykułów tej konstytucji stwierdzili, że Berlin „nie otrzyma prawa głosu w Bundestagu, czy Bundesradzie, ani nie może być rzą-

NIENORMALNA SYTUACJA I POTRZEBA JEJ UREGULOWANIA

Sytuacja Berlina zachodniego nie jest normalna. To nie ulega wątpliwości. Stwierdził to kiedyś nawet ówczesny prezydent amerykański Eisenhower. Berlin zachodni jest obecnie jedynym terenem Niemiec, na którym utrzymywany jest nadal stan okupacji. Okupacja całych Niemiec skończyła się powstaniem dwóch państw niemieckich. Poza tym istnienie na terytorium suwerennego państwa — NRF, enklawy, w której stacjonują obce wojska, jest tym bardziej nienormalne, że mocarstwa zachodnie nie uznają Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ten nienormalny stan wymaga szybkiego uregulowania. Związek Radziecki proponuje nadanie Berlinowi zachodniego statusu Wolnego Miasta. Mocarstwa zachodnie bronią się jednak kurczowo przed takim rozwiązaniem. Nie chcą one także załatwienia problemu Berlina zachodniego poprzez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, bo to oznaczałoby potrzebę uznania NRF. Jednym słowem mocarstwa zachodnie chcą zachowania status quo. Ale status quo stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju. Berlin zachodni przekształcony został bowiem w bazę wypadową NRF i NATO przeciwko NRF i krajom socjalistycznym. Stał się on siedliskiem różnego rodzaju organizacji odwetowych, rewizjonistycznych i szpiegowskich. Taki stan rzeczy jest nie do utrzymania na dłuższą metę. Problem Berlina zachodniego powinien być rozwiązany.

W. ZGIET

MIEDZYNARODOWE niedyskrecje

Nowoczesność czasem raz...

Amerykański dziennik „Chicago Tribune” zamieścił fragmenty listów, jakie nadesłali czytelnicy do gazet kanadyjskich na temat wizyty prezydenta Kennedy’ego w Kanadzie. Oto wyjątek jednego z listów:

„To uwiaczające, że wieniec składany pod naszym pięknym pomnikiem bohaterów wojny, składany tam przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, zrobiony jest z plastiku. Chyba tak bogaty kraj jak USA może sobie pozwolić na prawdziwe kwiaty”.

„Sunday Dispatch” nie istnieje

„Sunday Dispatch” założone zostało w 1801 roku. Ostatnio miało ono nakład półtora miliona egzemplarzy. Mimo to gazeta nie dawała zysków, lecz przeciwnie — przynosiła straty. Trust gazetowy „Associated Newspapers” postanowił ostatnio sprzedać „Sunday Dispatch” koncernowi lorda Beaverbrecka. Ten, połączony kupione pismo z „Sunday Express” jednym z filarów swego koncernu. Dzięki temu „Sunday Express” mógł niedawno wyjść z triumfalnymi tytułami: „Obejmuję „Sunday Dispatch”, „Likwidacja „Sunday Dispatch””.

Podarunek na czasie

Ostatnia choroba prezydenta Kennedy’ego, który na skutek bólów w kręgosłupie musiał chodzić o kulach, wywołała duże zainteresowanie prasy. Rzecznik prasowy prezydenta — Salinger był bezustannie pytany przez dziennikarzy o szczegóły stanu zdrowia Kennedy’ego. Na niektóre fachowe pytanie nie umiał odpowiedzieć. Aby ułatwić pracę swemu rzecznikowi prasowemu, prezydent Kennedy ofiarował mu z okazji imienin... encyklopedię medyczną.

Dowiedziała się z prasy

Skoro już mowa o chorobie Kennedy’ego, to warto przytoczyć jeszcze jedną ciekawostkę. Okazało się, że żona prezydenta — Jacqueline, która przebywała na wypoczynku w Grecji, wcale nie wiedziała o chorobie męża i dowiedziała się o tym dopiero z gazet.

Ciećkie, czy luksusowe?

Prasa francuska donosi, że przywódca puczu algierskiego b. generałowie Chal-le i Zeller skazani na 15 lat „ciężkiego” więzienia, będą odbywali karę w warunkach prawie luksusowych. Przygotowano dla nich specjalne, odnowione i dobrze wyposażone cele. Będą oni mogli częściej niż inni więźniowie przyjmować odwiedziny rodzin (w-z)

Zapadł wyrok i co dalej?

Widziałem Paulinę Korenkiewicz wczesną wiosną, kiedy w brązowym kożusku, opierając się na lasce, szła przez wieś Olszankę w pow. Suwałki. W poczekalni Sądu Powiatowego w Suwałkach zobaczyłem ją po raz drugi. Siedziała mała i przygarbiona na ławce w czarnym, pluszowym kubraczku. Jadła suchą bułkę i przez okulary patrzyła na jednego ze swoich synów, który przykucał przy niej na ziemi i coś do niej mówił.

Kilka metrów dalej na ławce siedzi ogorzała, dobrze zbudowana, młoda kobieta. Ją też poznałem kiedyś w Olszance, kiedy sprzedawała mi 10 papierosów „Sport” w wiejskim sklepie. Energiczna, dufna kobieta co chwila kieruje ostre spojrzenie w stronę przygarbionej teściowej.

Na sali rozpraw wszystkie miejsca zajęte. Na rozprawę przyjechali chyba wszyscy mieszkańcy Olszanki. Widocznie sprawa starej, skrzywdzonej, i maltretowanej kobiety, obchodzi ich bardzo.

„PROSZĘ WSTĄC — SĄD IDZIE”

— zapowiedział głośno woźny. Sąd rozpatrzy sprawę D.s. 336/61, w której oskarżoną jest Bronisława Korenkiewicz z akt. 246 K.K. Przed sądem, przy barierce dla świadków stoi ona — nieśmiała bohaterka Olszanki. Ta, która nadmiar energii wyładowuje na swej teściowej, bezbronnej staruszce. Kobieta, której zawdzięcza bardzo dużo, bo swoją obecną sytuację materialną.

Na pytanie sądu, czy prowadzona kiedykolwiek była przeciwko niej rozprawa sądowa odpowiada: — tak. Kiedyś jej rodzona matka namówiona przez sąsiadów podeszła do niej i powiedziała: „Podejrzewano, że tego dokonała ona. — Zostałam wtedy uniewinniona — odpowiada z triumfem. Do winy oczywiście nie przyznaje się. Za Zygmunta Korenkiewicza wyszła za mąż w 1937 roku. Po wojnie jego rodzice nie mieszkali w Olszance, ale tytułem alimentów posyłał im 200 zł miesięcznie, a potem prowiant raz na miesiąc 1... (tu zająknęła się) 200 złotych.

— Kto odziedziczył majątek po rodzicach męża? — pyta przewodniczący sądu.

— Mój mąż, Zygmun i jego brat, Czesław. W zamian za to rodzice u obu synów mieli zapewnione dożywocie i 3 morgi gruntu do obsiewania zgodnie ze swoją wolą. W lutym 1960 roku przyjeździł matkę do nas na zamieszkanie.

— Proszę odpowiedzieć sądowi — pyta w dalszym ciągu sędzia — jaki był wasz stosunek do teściowej?

— Matka męża ma niedobry charakter. W zwyczaju jest u niej, że kiedy postawią obiad to wychodzi. A jak to wiadomo w domu i koty się plażą i ludzie co chwila do sklepu przychodzą. Przygotowaliśmy więc jej specjalny pokój, wstawiliśmy tam nawet stół i krzesło. Ale z jedzenia była zawsze niezadowolona. Ciągłe tylko kapryśność. To jej za zimne, to za gorące. Ciągłe zarzucała nam, że sobie lepsze robimy, a jej dajemy gorsze.

— Kto prał bieliznę teściowej?

— Ona sama. Ale kłótni to prawie w ogóle nie było. Kiedy ona zaczęła „grakać”, to ja nie odzywałam się zupełnie. Nie było wypadku, abym ją kiedykolwiek biła.

— Dlaczego opuszczała nasz dom? Ludzie ją do tego namawiali. Nawet ubiegłej niedzieli też gdzieś poszła, ale gdzie była tego nie wiem.

— Dlaczego oszukaliście sąd, że teściowa ze względu na chorobę nie mogła przybyć na poprzednio wyznaczony termin?

— W dniu poprzednio wyznaczonym na rozprawę nie wstawała rano z łóżka i powiedziała, że nigdzie nie pojedzie.

— Czy była kiedyś rozprawa o to, że nie chcieliście łożyć na utrzymanie rodziców?

— Tak, był kiedyś sąd w Goldapi. Przysądzone wien-czas, że ojciec ma być utrzymywany przez syna Czesława, a matka przez męża. Nie, nie mogłam być zadowolona z wyroku, bo przecież posyłał mi żywność. Na święta to nawet mięso i śledzie.

— Jaka jest sytuacja materialna waszej rodziny?

— Córka zarabia 1.400 zł, ja jako sklepowa do tysiąca złotych miesięcznie. Mamy człowieka na kwatery, który płaci nam 500 zł za mieszkanie i wyżywienie. Z dobytku mamy 2 konie, 2 krowy, 4 świnie i 5 cieląt. Ziemi ponad 12 hektarów.

PRZY barierce dla świadków, zgarbiona 80-letnia Paulina Korenkiewicz. Przewodniczący sądu pozwala jej uścisnąć bo ledwie się trzyma na nogach. Mówi bardzo cicho.

Miał kiedyś duże gospodarstwo. Chyba ze 60 morgów. Rodzina była duża, siedmiu synów i jedna córka. Na starość gospodarstwo podzielił między dwóch synów. Starszy Czesław dostał mniejszą część, ale za to miał już zabudowania, młodszy Zygmun dostał więcej ziemi, ale sam musiał wybudować sobie zabudowania.

Synowa licho się do mnie odnosiła. Przeklinała i biła. Był wypadek, że mnie nawet po nogach kopala. Do dzisiejszego dnia bolą mnie bardzo nogi. Jedzenie to jak czasem, raz lepsze, a raz gorsze. Były wypadki, że w ogóle nie dawano mi jeść. W mojej izdebce było zimno. Palili raz na dzień. I drzewa dawali bardzo mało. Najpierw to w ogóle nie palili, bo piec był nie przygotowany. Bieliznę sama prałam, jeżeli mi sił wystarczało. W ostatnią niedzielę też się na mnie pogrywała. Musiałam uciekać do sąsiadów.

Staruszka jest bardzo rozszalona, mówi chaotycznie. Jej słaba już pamięć nie pozwala na dokładne wymienianie dat, na kojarzenie wypadków itp.

Na poprzednią rozprawę nie stawiałam się, bo mnie oszukali. Wcale nie byłam chora. A Jurczykowie to są jej „podchlebni”, bo sobie zawsze razem popijają. Zygmun

**1000 nagród
w wielkim plebiscycie
pt.**

„Konkurs na Polską Piosenkę”

**W niedzielę słuchajcie
piosenek w radio**

Dziś tj. w niedzielę 2 lipca, o godz. 21 Polskie Radio nada w programie pierwszym 12 piosenek Konkursu na Polską Piosenkę.

Przypominamy, że każdy czytelnik „Magazynu”, może też wziąć udział w plebiscycie, w którym wybrana zostanie najlepsza piosenka 1961 roku, oraz ustalona kolejność następujących.

Kupon plebiscytowy kosztuje 3 zł. Sprzedają go wszystkie kioski „Ruchu”.

Pomiędzy uczestników plebiscytu zostanie rozlosowanych 1000 cennych nagród. W tym samochody Oclavia i Syrenka, motocykle, telewizory itd. Audycja dzisiejsza zostanie jeszcze powtórzona w radio w sobotę 8 lipca o godz. 21.40 w programie drugim oraz w niedzielę 9 lipca o godz. 21 w programie pierwszym.

A wiesz dziś słuchamy, a jutro głosujemy na polską piosenkę.

Rady dobrej gospodyni

Przetwory z owoców

OWOCE oprócz wody, cukrów, kwasów organicznych zawierają sole mineralne — cenny budulec tkanek szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz witaminy konieczne do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Dlatego też należy w okresie letnim jeść jak najwięcej owoców świeżych oraz przetworów owocowych w sezonie zimowym i wiosennym.

Zasadniczym powodem niestrawności owoców jest duża zawartość wody, która sprzyja rozwojowi drobnoustrojów na powierzchni owoców i czynności enzymów — fermentów wewnątrz owocu. Racjonalne przetworstwo owoców ma więc za zadanie zniszczyć drobnoustroje (bakterie, drożdże, pleśnie) i wstrzymać działanie enzymów, a jednocześnie zachować cenne witaminy, szczególnie witaminę „C”.

Podstawowym warunkiem dobrego konserwowania przetworów jest zachowanie idealnej czystości przy wyrobach — czystości pomieszczenia, ubioru, naczyń, owoców, gdyż wraz z nieczystymi owocami lub słódkami wprowadzamy do przetworu drobnoustroje, które niszczą nam z wysiłkiem zrobione konserwy.

Niezbędnym czynnikiem długiego przechowywania przetworów jest odpowiednie pomieszczenie do ich magazynowania: zimne, ciemne, suche i przewiewne. Przetwory jak najstawniej i najbardziej higienicznie wykonane — ustawione w ciepłej piwnicy — psują się bardzo często. Lepiej wówczas kupować przetwory gotowe, bo przetwory nasze nie będą trwałe.

A teraz kilka przepisów na przetwory tanie, łatwe do wykonania i zachowujące cenne witaminy.

JAGODY PASTERYZOWANE

Świeże jagody, oczyszczone z listków i ogonków nasypane do butelek — najlepiej ciemnych, szklanych, po winie, idealnie czystych — do wysokości szyjki. Natychmiast korkujemy korkami gumowymi, bez dziurki, uprzednio namoczone w wodzie z sodą oczyszczoną (na 1 litr wody — 2 dkg sody) przez 24 godziny i otartymi ligniną lub czystą szmatką. Korki zawiązujemy sznurkiem wężem aptekarskim, butelki ogrzewamy w wodzie do temperatury 80° (kiedy woda marszczy się przed zagotowaniem) przez 20 minut. Nie gotujemy, aby zachować w jagodach witaminę

RYBY śpiewają w EŁKU

NIE przypadkowo pojechałem do Sajz. Tamtejsi rybacy zdobyli sobie dobrą „markę”. Zaliczani są do najlepszych w ełckim Gospodarstwie Rybackim. Niektórzy z nich, tacy jak Konstanty Szurc czy Leon Wojśniak, znają wielkie jezioro Łańskie jak własną kieszeń.

— Oni wiedzą — opowiada kierownik Gospodarstwa Rybackiego w Ełku p. Stanisław Szutowski — gdzie o każdej porze można złożyć sieć. To żadna intuicja, ale wieloletnie doświadczenia.

Jezioro Sajz należy do jezior typu sielawowego. Ta smaczna ryba często trafia do sieci rybackich. Znaczne ilości łowi się również leszcza, płoci oraz okoni. No i oczywiście — szczupaka. Tęgo drapieżnika powinienem wymienić na pierwszym miejscu.

— Sieci ściągać będziemy dopiero wieczorem. Ale jeśli pan sobie życzy, to zapuścimy sieć „na pokaz” blisko z brzegu.

Po chwili dwaj rybacy rozwijali już sieć. I nie wierzyli własnym oczom... Woda zaczyna bulgotać, czyżby...? Tak, to węgorz! Sztuka nie tak wielka, ale zawsze waży kilogram.

* * *

Jeszcze do niedawna Gospodarstwo Rybackie w Ełku

nie mogło sobie dać rady z kaprysami węgorzy. Jak wiadomo wiosną i na jesieni węgorze opuszczają jeziora i nawet najmniejszymi strumykami, rowami drenarskimi zdążają w kierunku morza, aby tam złożyć ikrę i... umrzeć.

Oczywiście, nie wszystkie węgorze zdolają osiągnąć cel swojej wędrówki. Po drodze „zabłądzą” w wędrówce i sieci kłusowników. Ci robią na tym niezły interes.

Czy można w jakiś sposób zagrozić węgorzom drogę do mórz południowych? Oczywiście, można. I wcale nie jest to takie trudne ani też kosztowne. Po prostu zakłada się na wąskich przesmykach i rzecznych pułapkach na węgorze, tak zwane węgornie. Węgornia to żaden skomplikowany obiekt. Zwykła skrzynia, do której jesienią i wiosną wpadają węgorze i stąd wędrują do... sklepów rybnych.

Jeszcze kilka lat temu węgorze nie były znane w naszym województwie. Gospodarstwo Rybackie w Ełku jako pierwsze na Białostocczyźnie pobiło 3 węgorze: w Stradunach, Nowej Wsi Ełckiej i Sypitkach. Obecnie buduje się czwartą węgornię w Stradunach. W najbliższych latach powstanie jeszcze cztery węgornie.

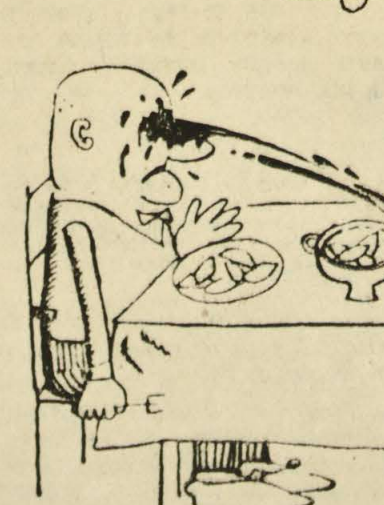
Dzięki węgorzom połowy węgorza wzrosły 3 do 4 razy. W tym roku w Gospodarstwie Rybackim w Ełku, obejmującym 53 jeziora o powierzchni 7.688 hektarów, złowiono 10 ton węgorzy, dwukrotnie więcej niż przewidywały plany.

Często szczęście chodzi w parze z nieszczęściem. Wszystkie pamiętamy wielką powódź w roku 1957. Wówczas to rybacy z powiatu ełckiego złowili w okresie półtora miesiąca blisko 20 ton węgorzy! Woda raptownie przybrała i węgorze „poczuły”, że chyba czas na wędrówkę do południowych mórz.

No tak — zapytają Czytelnicy — ale jeśli nie pozwalają się węgorzom na składanie ikry w morzach południowych, jeśli całe tony tej tłustej ryby wpadają do założonych na nie pułapek, to co będzie za kilka lat? Powodów do pesymizmu nie ma. Gospodarstwa Rybackie pamiętają o zarybianiu jezior i rzek. W tym roku wpuszczono do ełckich jezior blisko milion sztuk narybku węgorza „montée”.

Proszę jednak nie myśleć, że gospodarstwom rybackim tak łatwo przychodzi to zwiększenie połowów węgorzy poprzez stawianie na rzekach i przesmykach specjalnych pułapek. Bynajmniej! Rejonowy Zespół Rybacki w Ełku napotyka na wielkie trudności i sprzeciw ze strony władz. Dlaczego? Przecież to czysty zysk dla państwa!

Czyżby opozycja zależała na tym, aby węgorze w dalszym ciągu wpadały do wędrówki kłusowników? Nie, to jest tylko



— No, dziś chyba jesteś zadowolony, masz swoje ulubione pierożki z jagodami...
Pys, Jężyk — „Sypitki”

sowników? Nie posadzamy je o to i przypuszczamy, iż rozsądek weźmie górę...

* * *

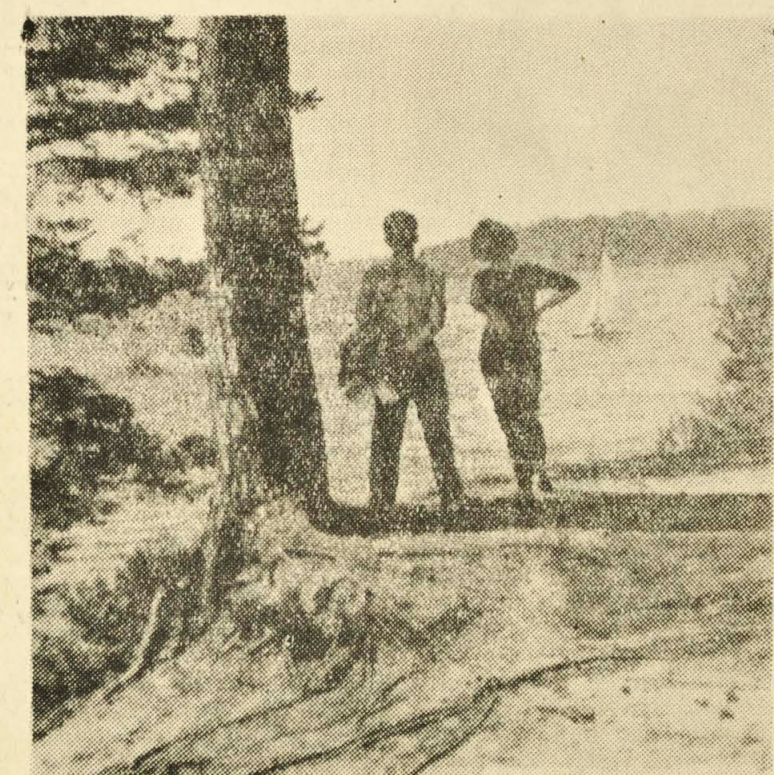
Podczas pobytu u rybaków w Stradunach i Sajzach zauważyłem, że niektórzy z nich pytali się o jakieś tam książki. Trochę się zdziwiłem. Jeszcze niedawno byłem w tych stronach, słyszałem narzekania na to, że rybacy nie podnoszą swoich kwalifikacji zawodowych i nie chcą się uczyć.

Ostatnio sytuacja radykalnie się zmieniła.

— Przyznam się, że z obawą organizowałem — mówi inż. Sawicki, dyrektor Rejonowego Zespołu Rybackiego w Ełku — kilkudniowy kurs dla naszych rybaków. Sprobowaliśmy wykładów z Olsztyna, Giżycka i Białegostoku. I spotkało nas miłe rozczarowanie. Nasi rybacy wzięli się solidnie za naukę i większość z nich zdała z dobrymi wynikami końcowe egzaminy. Niektórzy kupują sobie książki, co świadczy o tym, że nie zamierzają poprzestać na kursie.

Tak, te fakty to nader pocieszający objaw. Nie myślcie bowiem, że tak łatwo zostać dobrym rybakim. Takim jak Konstanty Szurc z Sajz, który na zamówienie potrafi złowić w sieć węgorza...

S. ŚWIERAD



Spotkanie nad jeziorem

Augustów widział już wiele. Augustów jest stary i ze spokojem wiekowym patrzy na wszystko, co się dzieje. Ale to miasto przestało być w ubiegłą sobotę i niedzielę spokojne, gdy obchodziło 400-lecie swego istnienia. W czasie tych uroczystości na każdym kroku królowała młodzież w sportowych kostiumach. Nie tylko mło-

Ze świata astronautyki

JUŻ PRZED 12-ŁU LATY...

Jak oświadczył niedawno członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Czernigowski, radzieckie próby rakietowe ze zwierzętami doświadczalnymi rozpoczęte zostały już przed 12 laty. W roku 1949 startujące pionowo rakietę unosiły kilka zasobników ze zwierzętami, lądującymi potem na spadochronach. Pułap pierwszych doświadczeń biorakietowych wynosił 100 km.

Z TAJNIKÓW „KOSMICZNEJ LINGWISTYKI”

Wybitny matematyk holenderski, H. Freudenthal, już od szeregu lat pracuje nad stworzeniem nowego typu języka. Oparty na zasadach logiki matematycznej, miałby otworzyć on przed ludźmi możliwość ewentualnego porozumienia się z mieszkańcami innych światów.

JAK POWSTAŁ KSIĘZYC?

Uczony bułgarski, prof. Ewinew, wysunął niedawno nową hipotezę na temat pochodzenia Księżyca. Nasz „naturalny satelita” miałby być przed wiekami milionami lat planetą, okrążającą Słońce po orbicie zbliżonej do ziemskiej. Gigantyczne wyloty księżycowych wulkanów (pozostałości po nich — to widoczne na tarczy Srebrnego Globu kratery), zakłóciły planetarny ruch Księżyca. Trafiwszy w stronę przyciągania Ziemi, stał się jej satelitą.

Listy z Północy

ciąg dalszy ze str. 5

waniu chleba, przez „Hiszpanię, poł. Europy, Związek Radziecki do Ojczyzny. Gorące to były lata, pełne chwały, ale trudne i niszczące zdrowie.

— Mój dom, moja rodzina to Ełk — powiada dziś ob. Podbiello — a wtedy moja rodzina — to był plecak.

Stołpce — niewielka miejscina na Wschodzie. Wszelkim dokuczała bieda. Wtedy ojciec podjął decyzję: Niech Teofil jedzie szukać szczęścia w świecie. Ba, jechać ale za co?

Ojciec wziął pożyczkę w banku — 1.100 zł. Podróż do Argentyny kosztowała 110 dolarów. Był rok 1929, gdy młody człowiek stanął na ziemi argentyńskiej. Inny kraj, inny klimat, ludzie i obyczaje. Przez osiem lat nie dorobił się bogactwa mimo ciężkiej, wyczerpującej pracy.

W roku 1936 młodych zafascynowały wieści z Hiszpanii. Po czyjej stronie mógł stanąć wypędzony przez nędzę z ojczyzny emigrant polski?

Za ciutę grozę wykupuje bilet do Hiszpanii. Rok 1937 zastaje go już w Katalonii, na przeskoku wojennym. Matka ani ojciec nie wiedzą nic. Martwią się, czemu syn nie odzywa się z odległej Argentyny? Może myślał, że stał się bogaty i wyparł się rodziny?

Ale syn rozumie, że nie wolno narażać rodziny na konsekwencje. Syn „czerwony”.

A potem walka aż do końca.

Teofil Podbiello wyciąga z szafy i kładzie na stole nieduże pudełeczka czerwone i niebieskie. Po otwarciu wieczka — na dnie każdego złoży się krzyż, medal, odznaka.

Teofil Podbiello ma trzech synów, ełczan. Synowie są dumni z takiego ojca — bohater. Ale Teofil Podbiello macha tylko ręką. Co z tego zostało? Choroba żołądka i wspomnienia.

— Batalion „Palafox”, tak to się nazywało — zamyśla się nad niepokojącą przeszłością Podbiello — dużo naszych tam zostało. Ale — ożywia się — tutaj też kilku wróciło. Jan Giza nawet mieszka tu, w Olecku, Kluczewski był księgowym w PGR, w Białymstoku jest kilku...

Lud w Hiszpanii zafascynowany, biedny, nie to, co u nas. Ta myśl przenosi go w teraźniejszość. Zapewne Teofil Podbiello nie należy do „bohaterów zmęczonych”. Bo to obok śmierci „za waszą wolność i naszą” i radzieckiego orderu „za odwagę” (Podbiello walczył aż po Berlin) leży krzyż „Polonia Restituta”. Nie bez wymowy jest też „Złota odznaka” Związku Zawodowego...

Od 1945 roku Teofil Podbiello pracuje dla Ełku. Najpierw był to zakład traktorowy — zakład warsztatów naprawczych PGR.

Wtedy nie było tak, że wyremontował i fajrant. Brygady robotnicze wyruszały na „swoich” traktorach na wieś, orać ziemię chłopom pod pierwsze plony. Jak zaczęli oć Syby — zakończyli na Wiśniewie, Kalinowie.

Gdy w roku 1956 nastąpił podział warsztatów — Podbiello znalazł się w zakładach A-26, gdzie pracuje po dziś dzień.

— Czasem to żal mnie bierze na młodych, gdy leniuchują, nie przykładają się ani do pracy, ani do nauki. Myśmymy musieli o pracę walczyć, a o nauce nie było co i marzyć — wspomina Teofil Podbiello.

Ordery wracają na stałe miejsce — do szafy. Wspomnienia kryją się po kątach pokoju, by znów wyjść kiedy w godzinie wieczornej. W dzień są inne sprawy. Ot, choćby kłopoty z dziećmi. Trzech synów — ełczan wdraża się do życia. Czy tylko zechcą zrozumieć, co znaczy nauka i praca — bez walki?

L. TARASIEWICZ

Powiększalnik do kolorowych zdjęć

Amatorów fotografowania odstrasza często od przejścia na technikę kolorową zmuszenie do pracochłonne wykonywanie odbitek. Barwny film wymaga bowiem najczęściej, przy kopiowaniu zdjęcia na papier, dodatkowej korekty kolorów. W tym celu używane są komplety specjalnych filtrów barwnych o trzech zasadniczych barwach, każda w 10 do 20 jasnościach. Dobierając więc właściwe spośród kilkudziesięciu barwnych szkiełek i to w warunkach ciemni — każdy przyzna — nie jest zadaniem najłatwiejszym.

W tej sytuacji amatorom barwnych fotografii z pomocą przyszli konstruktorzy Warszawskich Zakładów Foto — Optycznych, których dziełem jest reweleacyjny — w skali nie tylko naszego przemysłu — obiektyw z wbudowanymi filtrami kolorowymi. Uprasza on w znacznym stopniu trudną pracę korekcyjną, a dobór filtru sprowadza do... obracania dwoma gałkami. Pomysł był bardzo ciekawy i dobrze, że urządzenie to zostało już opatentowane.

Kiedy w sprzedaży? Pierwsza seria powinna się pojawić na początku przyszłego roku.



Na plażę

„Moda Polska” proponuje na plażę kombinację składającą się z czarnych spodni z satyny i takiej samej bluzeczki z dekoltem, na którą wkłada się wdzianko w barwny asymetryczny deseń. Wdzianko zszyte tylko na ramionach, luźno puszczane po bokach.

CAF — fot. Langda



METEOROLOGICZNE ODRZUTOWCE

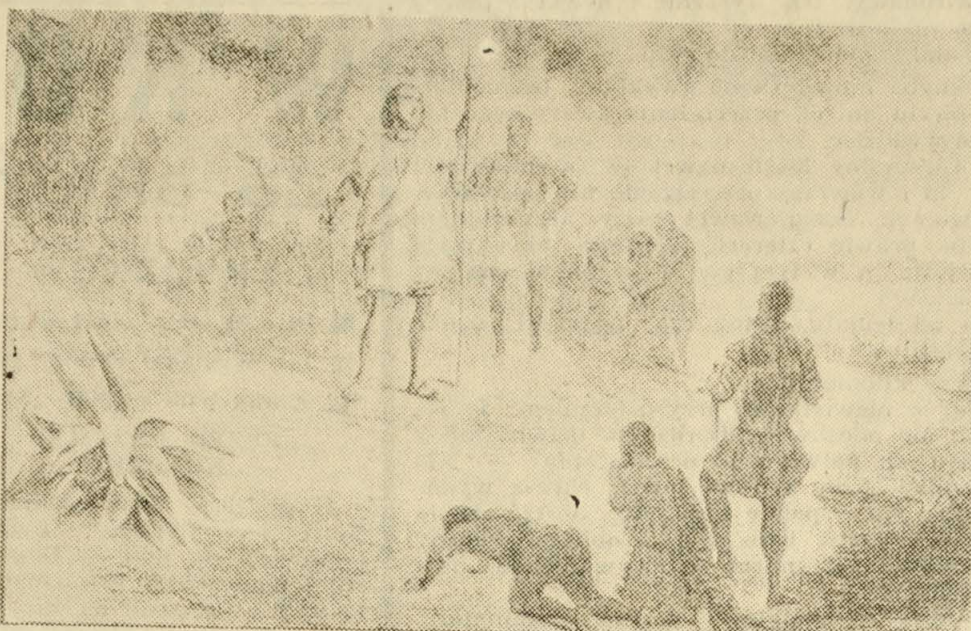
„Aeroflot” rozbudowuje ostatnio własną służbę meteorologiczną. Korzysta z niej m. in. ze „zdemobilizowanych” samolotów wojskowych IL-28. Odrzutowce te, wyposażone w specjalną aparaturę pomiarową, oddają cenne usługi „cywilnej” meteorologii lotniczej.

OKĘCIE — 19-te W EUROPIE

W roku 1960 w Centralnym Porcie Lotniczym Warszawa — Okęcie lądowało i startowało blisko 13 tys. samolotów. Pod względem nasilenia ruchu lotniczego Okęcie zajęło w Europie 19-te miejsce.

NA TRASIE BOMBAY — NOWY YORK

Towarzystwo „Air India” zainaugurowało niedawno regularne loty na trasie Bombaj — Nowy York. W uroczystym otwarciu nowej linii lotniczej udział wzięli również goście polscy.



Kolumb ląduje na wyspie San Salvador. Rysunek według współczesnego sztuchu.



Każdy z nas miał taki okres w życiu, który zawsze będzie wspominał z lekka w oku. Jest to okres, kiedy długie godziny spędzaliśmy przy lekturze „Winnetou”, „Ducha Puszczy” czy „Lewców wilków”. Komu nie śniły się nocy krwawe walki białych z czerwonymi wojownikami, kto nie podążał wraz z dzielnym Winnetou przez prerie śladem wroga, kto nie słuchał w puszczy głosu Wielkiego Ducha i nie umierał z trwogi, gdy zakradł się do indiańskiego wigwamu, spostrzegł nagle zawieszoną tam skalpy swoim białych braci.

Jest bardzo dużo powieści awanturnych i filmów westernów, w których autorzy opowiadają nam o Indianach. NIE MOŻNA JEDNAK UCZYĆ SIĘ HISTORII INDIAN Z POWIEŚCI I FILMÓW, GDZIE JEST ONA TENDENCYJNIE ZMIENIONA, a rzeczywiste fakty zastąpione mitologią. Wokół czerwonoskórych nagromadziło się tyle fałszywych teorii, że trudno dotrzeć do istoty indiańskiego problemu.

Jaka jest więc prawda o Indianach? Spróbujmy za włoskim czasopiśmie VIE NUOVE, które dostarcza cały szereg zdjęć i dokumentów dotychczas nie publikowanych, przyjrzeć się temu okresowi historii Ameryki Północnej, obfitującemu w dramatyczne wydarzenia, okresowi rozpaczliwej walki tubylców z kolonizatorami. Poznajmy bliżej bohaterów tej epopei, tym razem bohaterów prawdziwych, a nie stworzonych przez fikcję literacką.

Pomyłki i rzeczywistość

Z chwilą wylądowania Krzysztofa Kolumba 22. X. 1492 r. na wyspie San Salvador, otwarły się wrota nowego kontynentu, a tym samym rozpoczął się wielki wyścig Europejczyków o podbój i kolonizację nowo odkrytego lądu; wyścig, który miał się zakończyć w 400 lat później kompletnym wydziedziczeniem i zagładą jego pierwotnych mieszkańców.

Przez pomyłkę Kolumba, przekonanego, że trafił do Indii, miejscowa ludność otrzymała nazwę Indian. Błędne jest pochodzenie również i drugiej nazwy — czerwonoskóry. Jak bowiem może być nazwana czerwona rasa ludzi, którzy nie odznaczają się jakimś szczególnym zabarwieniem skóry. Barwa skóry Indian, w zależności od szczepu,

przechodzi od jasnej Europejczyków, poprzez oliwkową Malajów, aż do brunatnej Arabów, nie dochodząc nigdy do czerwonej. Pojęcie „czerwonoskóry” pochodzi stąd, że Indianie, wyruszając na wojnę, mieli zwyczaj smarować swe ciało czerwoną farbą. Święta czerwona farba, wyrobiona z dzikich winogron, symbolizowała stan wojenny.

Pomiędzy poszczególnymi plemionami istniały olbrzymie różnice, które przebiegały jakiegokolwiek jednolitej klasyfikacji. Apacz np. i Siuks różnił się między sobą tak jak w Europie Norweg i Syryjczyk.

„Tylko martwy Indianin

dobrym Indianinem

Angielscy kolonialiści jednak nie wnikali w tego

Ciąg dalszy na str. 9



W wiosce indiańskiej. Mezczyźni na polowaniu. Przy wigwamach tylko starcy, kobiety i dzieci. Fot. R. Badowski

WAKACYJNY



ZNAMIENNE

W czasie nagrywania w Londynie filmu „Kleopatra” Elizabeth Taylor wynajęła dom, w którym prócz innych pomieszczeń, znajduje się 15 pokoiów sypialnych, 6 łazienek oraz park o powierzchni 14 ha. Tylko jedno pomieszczenie kazała pani Taylor zlikwidować, a mianowicie bibliotekę. Jako powód podała ciasnotę. No tak, reklamowane piękności nie czują widocznie potrzeby czytania.

OFIARA ZAKŁADU

Na jednej z ulic z Tobata (Japonia) znaleziono wijącego się z bólu mężczyznę. Prześwietlenie wykazało obecność metalowych

przedmiotów w żołądku nieprzytomnego. W czasie operacji chirurg wydobł kawałek drutu, wieczne pióro, długopis, szczotkę do zębów, dwie sztabki stali i 21 rozmaitej wielkości gwoździ. Japonczyk dobrowolnie pokłnął te przedmioty, aby wygrać zakład i zdobyć w nagrodę kosz z winem. Serdeczni przyjaciele pomogli mu wypić wino, ale gdy zaczęły się bóle, zostawili chorego bez opieki na ulicy.

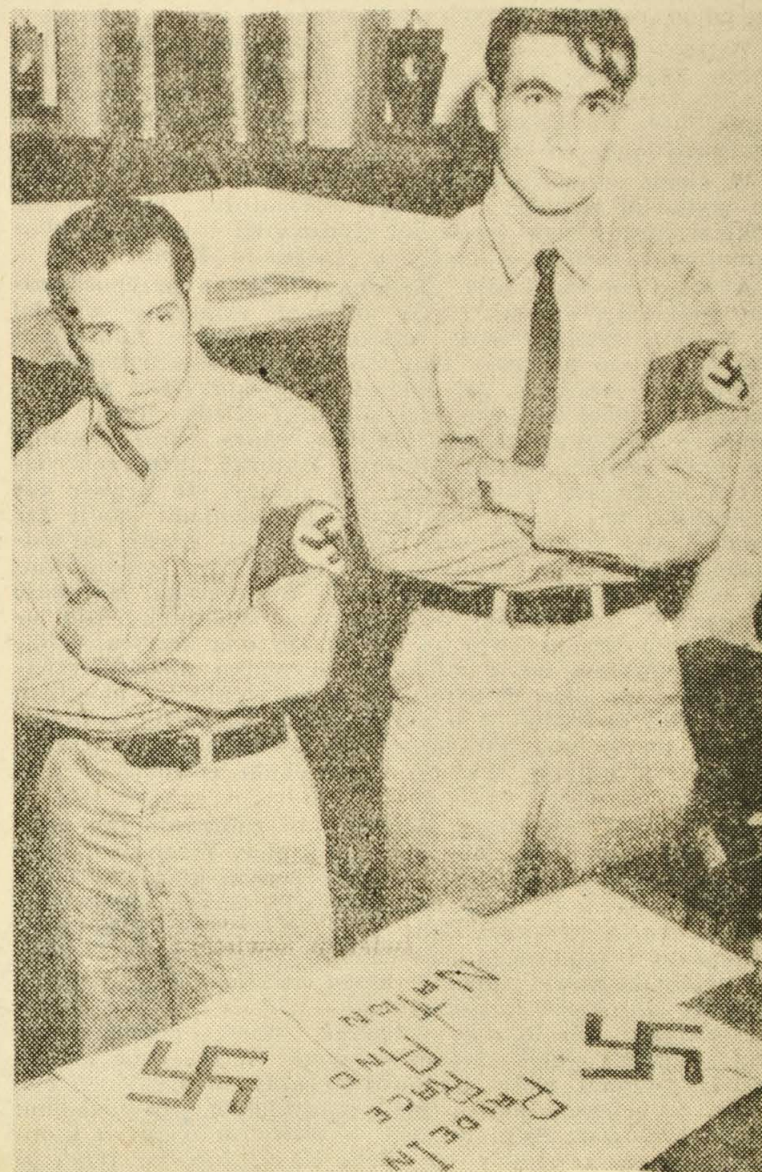
NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB

Odsiadujący karę w więzieniu w Valparaiso, zatrudnieni zostali przy malowaniu tarcz zegarowych najosforyzowaną farbą. Sytuację tę wykorzystali więźniowie i część farby zużyli na oznaczenie kart do gry. Teraz mogli grać bez przeszkód mimo zgaszonego światła. Cała historia zapewne nie wydataby się, gdyby dozorca nie zauważył, że więźniowie śpią przy pracy. A trudno jest nawet w więzieniu po całonocnej grze, przystąpić do zajęć. (wp)

I to jest Ameryka! „Fuehrer” się śmieje...

Ci dwaj obiecujący młodzieńcy z hitlerowskimi swastykami na rękawach to bynajmniej nie Niemcy — jak mogłoby się wydawać. To Amerykanie, członkowie „American Nazi Party”. Nie myślcie chociaż, że partia faszystowska to w USA jakaś zakazana organizacja. Nie podobnego, istnieje ona całkiem jawnie i legalnie.

Na jednym z naszych zdjęć widzicie właśnie dwóch nazistów, którzy w publicznym miejscu, przed Teatrem w Hollywood protestują przeciwko małżeństwu popularnego artysty amerykańskiego, Murzyna Sammy Davis z aktorką szwedzką May Britt. I chociaż wychodząca z teatru publiczność poturbowała młodzieńców, to fakt pozostaje faktem, że ze strony władz nazisci bardzo rzadko napotykają na trudności w swych manifestacjach. Ostatnio zdarzył się taki ośmieszający wypadek. Oto „Fuehrer” amerykańskich nazistów George Lincoln Rockwell został skazany przez sąd w Nowym Orleanie na 60 dni więzienia i 100 dolarów grzywny za wznoszenie okrzyków antysemickich podczas zgromadzenia nazistów. Ale cóż to za wyrok. Spójrzcie na zdjęcie jak śmieje się z niego sam skazany. Po wyroku Rockwell zupełnie nie przejmując się, udzielił szumnego wywiadu prasowego, w którym stwierdził ni mniej, ni więcej: „Będę kontynuował swoją działalność, aż do zwycięstwa mojej idei...” A te „idee” to antysemityzm, ra-



sizm i uwielbienie dla hitlerowskiej swastyki.

Co można sądzić o wychwalaniu na Zachodzie „demokracji” amerykańskiej? Z jednej strony pozwala ona na swobodną działalność wyznawcom antyludzkich idei faszystwu, których jeśli się karze — to bardzo „symbolicznie”, a z drugiej strony pod groźbą kary 5 lat więzienia za jeden dzień zwłoki (!) każe rejestrować się komunistom — ludziorom, którym przyświecają najbardziej wzniosłe idee — pokój i przyjaźń między narodami. Zestawienie tych dwu faktów zle świadczy o amerykańskim pojęciu demokracji. (w-z)

DISCE PUER...

Prezydent USA, J. F. Kennedy, którego inauguracyjne przemówienie z okazji objęcia stanowiska prezydenta uczniowie jednej ze szkół nowojorskich przetłumaczyli na łacinę (zajęło im to bite 4 miesiące), zrewanżował się pilnym gimnazjalistom listem z podziękowaniami, zredagowanym również po łacinie. Podpis: Johannes Filius Geraldii Kennediensis.

U lekarza



(Clairont)

Zepsuła mi się akurat słuchawka...

„Life” o współzawodnictwie w Kosmosie

Kto pierwszy NA KSIĘŻYCU?

„Who gets where first?” — kto będzie tam pierwszy? Pod takim tytułem snuje horoskopy kosmiczne amerykańskie czasopismo „Life International”.

Oto jak Amerykanie oceniają spodziewaną przewagę Związku Radzieckiego nad swym krajem — w dziedzinie badań Kosmosu w najbliższym dziesięcioleciu.

Człowiek na orbicie Ziemi. Pierwszego lotu Amerykanina na pokładzie statku-satelity „Life” spodziewa się w 1962 roku — w rok po Gagarinie. W tym samym roku Amerykanie oczekiwają będą wystąpienia przez Związek Radziecki ulepszonego, znacznie większego niż pojazd Gagarina, bezzałogowego statku kosmicznego oraz kolejnego załogowego statku typu „Wostok”. Z tablicy zamieszczonej przez „Life” wynika, że radziecki Kosmonauta nr 2 odbędzie podróż okołoziemską przed Amerykaninem Kosmonautą nr 1 (dookoła-ziemskim).

Laboratoria na Księżycu. Radzieckie laboratorium naukowo-badawcze wyląduje na Księżycu (zdaniami pisma amerykańskiego) na przełomie 1961—1962 r. wyprzedzając mniej więcej o rok laboratorium USA. Na przełomie 1963/64 roku Amerykanie spodziewają się wystąpienia na Księżycu trzech wielkich radzieckich statków-lunetów z załogą robotów. Amerykański robot-tankietka „Prospector” wyląduje na Księżycu dopiero w 1965 roku.

Człowiek na orbicie Księżycza. Również jeśli idzie o lot załogowy dookoła Księżycza, Amerykanie nie kryją obaw, że pozostaną w tyle za Związkiem Radzieckim. Ich projekt „Apollo” przewiduje wysłanie na orbitę Księżycza statku z kilkunasto-

bową załogą pod koniec 1965 roku. O cały rok wcześniej pomkną, ich zdaniem, na trasę dookoła Księżycza aż trzy wielosobowe radzieckie statki kosmiczne.

Człowiek na Księżycu. Po lotach orbitalnych dookoła Srebrnego Globu nastąpi historyczny moment lądowania załogi ludzkiej na pierwszym pozaziemskim ciele niebieskim. Człowiek, który pierwszy dotknie stopą powierzchnię Księżycza, będzie miał w kieszeni — zdaniem Amerykanów — radziecki paszport. „Life” spodziewa się, iż pierwszy Rosjanin stanie na Księżycu w 1968 roku. Lądowanie pierwszego Amerykanina na Srebrnym Globie oczekiwane jest dopiero około 1972 roku.

Laboratoria na Marsie i Wenus. Tabela czasopisma „Life” urywa się na granicy 1973 roku. Amerykanie nie spodziewają się umieszczenia w tym czasie swojej aparatury naukowo-badawczej na Marsie i Wenus. Nie sądzą oni także, aby udało się im zbudować stałą stację satelitarną na orbicie Ziemi („wiszący sputnik”). W latach 1967—72 będą pochłonięci realizacją swych opóźnionych planów księżycowych.

W tym jednak czasie Rosjanie nie będą próżnować. Zdaniami „Life” już w 1969 roku ZSRR wyśle laboratorium kosmiczne na powierzchnię najbliższych planet (Mars i Wenus), a w latach 1970—72 zbuduje nad Ziemią ogromne stacje przestrzenne.

Z horoskopów pisma amerykańskiego wynika, że przewaga radziecka nad Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie podboju Kosmosu będzie pod koniec bieżącego dziesięciolecia, jeszcze większa niż obecnie. (R.B.)



Ciąg dalszy ze str. 8

rodzaju sprawy. Dla nich wszyscy tubylcy byli Indianami, istotami niższymi, których należało uczyć niewolnikami, a jeżeli zachodziła potrzeba — wyniszczyć. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takim postawieniu sprawy, pokojowe współzycie było niemożliwe. Dumni czerwonoskórzy nie chcieli zrezygnować z wolności, która była dla nich sprawą życia i śmierci. Na gwałt odpowiadali gwałtem. Terrorystycznymi napadami usiłowali powstrzymać ekspansję, lecz wcześniej czy później musieli ulec przeważającej sile wroga.

Kolonialści w myśl starej rzymskiej zasady: „divide et impera” (dziel i rządź), wykorzystywali konflikty między poszczególnymi szczepami, podżegając je przeciw sobie. Tak więc siły Indian coraz bardziej topniały zarówno w walkach z obcymi jak i w nieporozumieniach wewnętrznych. Swoją ekspansję, opartą na jawnym gwałcie, niu zasad ludzkości, biali usiłowali usprawiedliwić, przedstawiając Indian w o-

trochę i zobaczmy, jaki skutek wywarły wasze kazania. Jeżeli przekonamy się, że wpłynęły na nich dobrze, uczyniły ich uczciwymi i mniej skłonnymi do oszukiwania Indian, rozważymy ponownie wasze słowa.”

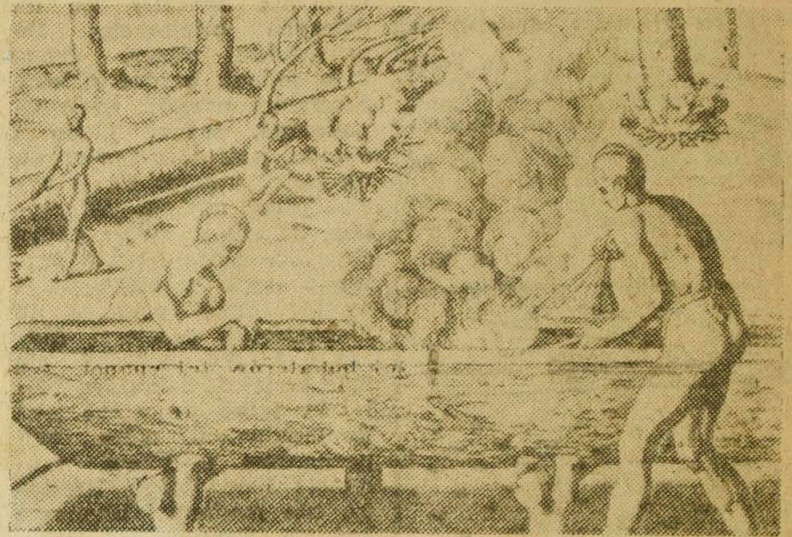
Na wojennej ścieżce

Historia Indian, to historia kilkusetletniej walki o prawa do życia. Doprowadzeni do ostateczności chwytali za broń, bronili swych praw, lecz epilogiem każdej rewolty w ostatecznej rozgrywce była klęska. Tak po kolei ginęły poszczególne szczepy Indian.

Związek 5 narodów

Najwcześniej zetknęli się z białymi Irokezi, którzy zamieszkiwali lasy w strefie dzisiejszego stanu New Jork. Spotkanie to okazało się dla nich fatalne.

Aż do tej chwili Irokezi żyli w zadziwiającej organizacji społecznej, obejmującej 5 narodów: Mohawk, Oneida, Cayuga, Onondaga i Seneca. Związek ten był rządzony według zasad demokratycznych. Każdy z na-



Budowa indiańskiej łodzi — słynnego Canoe.

czach świata jako dzikusów uprawiających okrutne praktyki. Znaną jest hasła ówczesnej epoki: „Tylko martwy Indianin jest dobrym Indianinem”.

Nie dostrzegali oni, lub nie chcieli dostrzec wielu zalet czerwonoskórnych, które stawiały zwyciężonych znacznie wyżej od zwycięzców. Indianie odznaczali się wielką mądrością życiową i wysokim poziomem moralnym. Cenili sobie bardzo odwagę, szczerość i wierność, brzydzili się wszelkiej słabości, kłamstwa i zdrady. O białych mówili, że mają rozdwojone języki. Nie wierzyli im, przekonując się nierzadko o tym, że czyni ich nie są zgodne ze słowami. Indianin nie potrzebował wielu słów dla wyrażenia swych myśli, ale każde słowo użyte przez niego miało wielką wagę i tylko jedno znaczenie. Obce mu było pojęcie przysięgi, gdyż uważał, że: „Jeżeli kogoś o coś pytam, to on odpowiada. To, co ma do powiedzenia mieści się w jego słowach. To jest prawdziwe. Poza tym nie ma nic”.

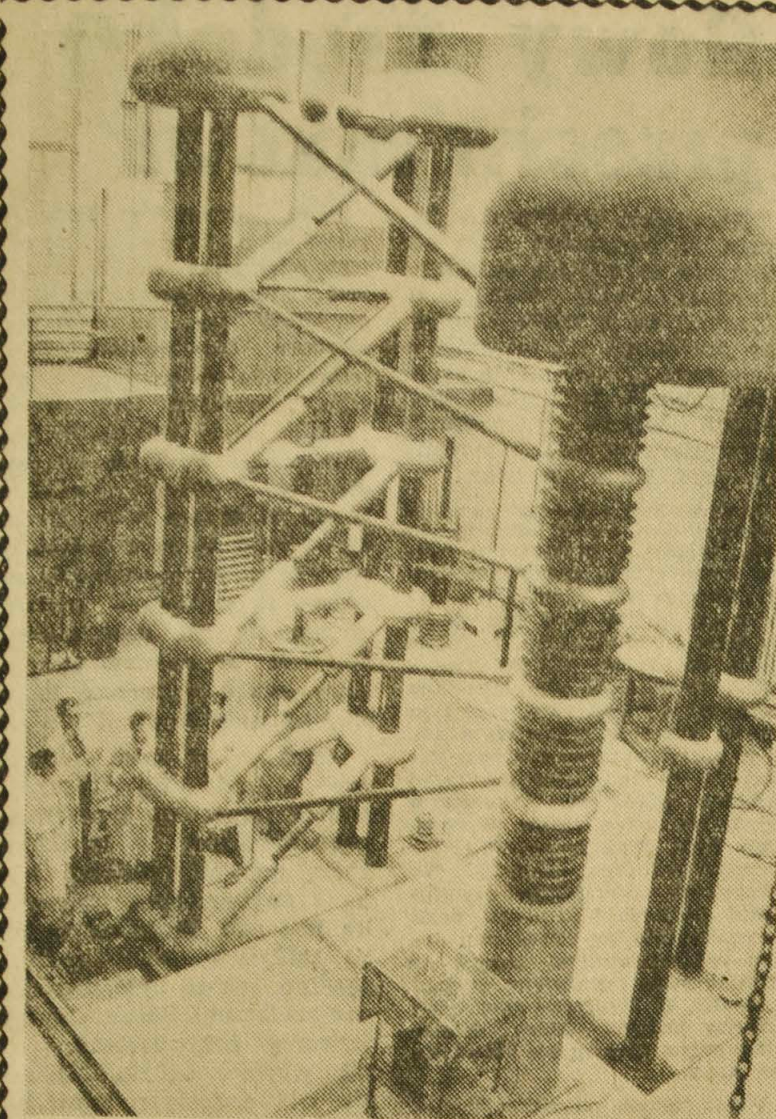
Przykładem tego z jak wielką rezerwą odnosili się Indianie do wszystkiego co mówili biali, jest przemówienie Czerwonego Kaftana, wodza plemienia Seneca, skierowane do misjonarzy w Buffalo w roku 1805:

„Bracia, nie pragniemy zniszczyć waszej religii, ani odebrać jej wam. Chcemy tylko cieszyć się naszą własną. Bracia, wiemy, że głosicie waszą wiarę białym ludziom w tej okolicy. Lecz czy ci są naszymi sąsiadami. Znamy ich. Poczekamy

Tak rozpoczął się okres krwawych walk na śmierć i życie, w których jedna strona walczyła w obronie swojej wolności, w obronie swego bytu, druga natomiast — o nowe tereny eksploatacji. Wojna prowadzona była z niezwykłym okrucieństwem. Za zabicie jednego człowieka ginęły setki i to najczęściej niewinnych ludzi.

Opracowała
URSZULA JASTRZĘBSKA

ZA TYDZIEŃ Z TEGO CYKLU: HISTORIA MIŁOŚCI INDIANSKIEJ KSIĘŻNICZKI.



Tak wygląda wnętrze Instytutu Badań Jądrowych w Świerku.

Przeczytajcie koniecznie bo ciekawe!

RECEPTA na długowieczność

Według najnowszych danych, około 22 tys. obywateli radzieckich ma powyżej 100 lat. A rekord światowy w tej dziedzinie należy do autonomicznego obwodu Nagorno-Karabachskiego w Azerbajdżańskiej SRR, gdzie na 100 tys. mieszkańców przypada 144 osoby, które przekroczyły 100 lat życia (pisaaliśmy o tym w „Magazynie” niedawno).

Jak tłumaczyć ten fenomen?

Zdaniem uczonego azerbajdżańskiego, prof. Abdull Karajewa, specjalizującego się w badaniach problemu długowieczności, normalna, przyrodzona niejako długość życia ludzkiego to 150—200 lat (jest to zresztą także opinia wielkiego Pawłowa). W okolicy Nagorno-Karabachskim istnieją warunki sprzyjające długowieczności. Okręg ten położony jest na wysokości 1.000—1.500 metrów nad poziomem morza. Czyste, górskie powietrze, jednakowa temperatura prawie przez cały rok, niewielka wilgotność, duże nasłonecznienie. Mieszkańcy obwodu — to w większości chłopci. Podstawę ich odżywiania stanowią mleko, siołki i zsiadłe, ser, baranina, chleb pszeniczny. Jedzą też dużo owoców i jarzyn. Mało palą, umiarkowanie piją wino gronowe, podstawowym napojem jest woda z górskich źródeł.

Niezmiernie ważnym czynnikiem sprzyjającym przedłużeniu życia jest normalne funkcjonowanie systemu nerwowego. Chłopi z obwodu Nagorno-Karabachskiego większą część dnia spędzają na powietrzu pracując fizycznie. Nie są narażeni na zgiełk i kurz miejski. A piękno krajobrazu również działa kojąco na ich system nerwowy.

Prof. Karajew twierdzi, że i w miastach można stworzyć warunki sprzyjające długowieczności. Np. w stolicy Azerbajdżanu, Baku, które liczy milion mieszkańców — śmiertelność jest obecnie dwa razy mniejsza niż przed 20 laty. Duże znaczenie ma tu m. in. rozszerzenie plantacji zielonych, walka z hałasem ulicznym, a także urządzenia wypoczynkowo-sportowe, umożliwiające spędzenie po pracy jak

największej ilości godzin na świeżym powietrzu.

R. B. I.

Złoty szperacz



Dążenie do ułatwienia sobie życia, do uniezależnienia się od przyrody, bał, do kierowania nią, gdy się tylko dało, było zawsze przedmiotem najusilniejszych starań człowieka. Celowi temu służyły wynalazki dokonywane często drogą przypadku. Często zdarzało się jednak i tak, że z wymyślonym już wynalazkiem pojawiało się jednocześnie zasadnicze pytanie: co z tym fantem zrobić?

Tak było między innymi z popularnym dziś rowerem. Oto co na ten temat czytamy w „Biesiadzie Literackiej” z roku 1877.

„Weloceped, z początku zabawka, przedko wyrósł na poważną osobistość, z którą jak z dalekoosięganą armatą albo szybkołotnym gołębiem rachować się trzeba. Z dwukółowych wyrósł trzy, cztery itd. kółowe; z popychanych nogą — maszyny parowe ścigające się z lokomotywami kolejowymi; dziś mamy mnóstwo systemów welocepedowych a setki inżynierów zajmują się ich ulepszeniem i zastosowaniem w praktyce”.

O tę praktyczną stronę wynalazku najbardziej zawsze chodziło, nie więc dziwnego, że pocziwmy rowerem zainteresowały się osobistości tak wysoko postawione, jak... ministrowie gabinetu Królestwa Belgii. Kraj ten bowiem, obok Anglii, najszybciej zorientował się w możliwościach wykorzystania roweru.

„...największą korzyść osiągnęła z welocepedu Belgia, a raczej jej stolica, którą listonosze przebiegają na kołowym koniu i sztycy doreczają wiadomości niż telegrafy (!), których raporty trzeba rozpisywać, pieczętować i rozsyłać”.

A więc w jednej dziedzinie dało się rower wykorzystać. Fakt, iż rowerzyści wyprzedzili telegraf nie świadczy wprawdzie na korzyść tego ostatniego, ale za to tym wyżej kazał ludziom wieku XIX cenić rower. Po poczie kolej przyszła na wojnę, tak już się bowiem od początku świata składa, że wszystko co najlepsze, co najdoskonalsze oddają ludzie armii. Przy tej okazji dowiadujemy się o pierwszym bodaj w dziejach świata oficjalnym wysłaniu rowerowym.

„Firma „Turner et C-om.” urządziła konkurs bityków i tricyków, na 100-kilometrowej odległości (szczególnie mile mu-

ślało być „pedałowanie” na trójkołowym rowerze, nasze maluchy mogłyby o tym coś powiedzieć!), zaproszeni na ten turniej minister poczt i telegrafów oraz minister wojny, uznali nadzwyczajne korzyści z zastosowania tej lokomocy do praktycznych celów. W jaki sposób minister wojny użytkuje weloceped — o tem niewiele można powiedzieć. Belgia na polu przemysłu europejskiego odegrała pierwszorzędną rolę, na polu wojennym może być tylko pionkiem, który opierając się czas jakiś, w końcu musi pójść tam, gdzie go silniejszy popchnie...”

Anonimowy „Al. Tur.”, który tę informację pisał, ani przez chwilę nie wyobraził sobie, że z tricykla powstanie... samochód, początkowo o napędzie parowym, potem gazowym, wreszcie benzynowym; że niewinna zabawka przeobrazi się potem w samochód pancerny, później w czołg, a w swej pierwotnej, nieco zmienionej postaci, pozostanie na zawsze sprzętem turystycznym, rozrywkowym, w najlepszym razie rekwiizytem listonoszów.

Ale o tym, ku utrapieniu ministrów wojny wszystkich XIX-wiecznych mocarstw i „satelitów” Europy, nie wiedzieli jeszcze ani konstruktorzy, ani dziennikarze, jedni więc biedzili się jak niewinny rower zmienić w maszynę zniszczenia, drudzy zaś — pokpiwali sobie z tych bezcelowych, jak się im zdawało, poczynani.

R. KRASKO



Białostoccy harcerze wyjeżdżają na obóz do Mrozów

W niedzielę, 2 bm. odbędzie się uroczyste pożegnanie harcerzy Hufca ZHP Białystok. — Miasto, którzy wyjeżdżają na obóz letni do Mrozów, pow. eicki gdzie nad pięknym jeziorem Selment Mały spędzą prawie cały lipiec.

Uroczyste pożegnanie odbędzie się o godz. 9 w alei przed Teatrem im. Al. Węgierki. Zbiórka harcerzy wyjeżdżających wyznaczona została na godz. 8.45. Po pożegnaniu miasta i rodziców — kolumna harcerska przemaszeruje ulicami Kilińskiego, Rynek, Kościuszki, Lipową, Dąbrowskiego skąd wyruszy kolumna samochodowa.

W pożegnaniu harcerzy wyjeżdżających na obóz wezmą udział przedstawiciele władz, Komitetu Miejskiego PZPR, Prezydium MRN, Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa.

Białostockim harcerzom życzymy miłego wypoczynku na obozie, dużo słońca, pogody i niezapomnianych wrażeń. (h)

Sezon ogórkowy w kinie „Ton“

W okresie dwóch miesięcy — lipca i sierpnia w kinie „Ton“ w Białymstoku oglądać będziemy tylko seanse wieczorne. Seanse ranne w kinie „Ton“ odbywać się będą tylko w niedzielę.

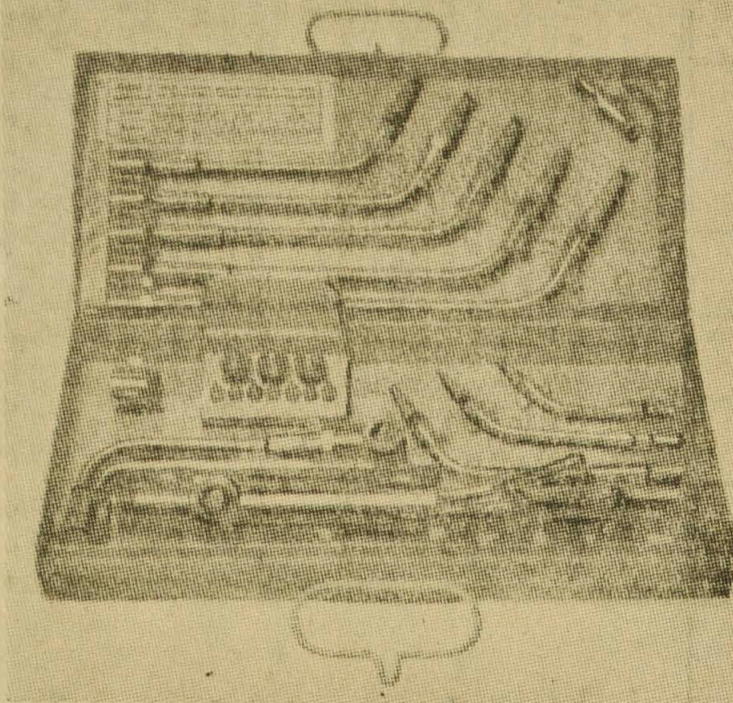
Zmiany te podyktowane są okresem urlopów. (as)

Na Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy

Świadczenia nie ustają

Mieszkańcy województwa białostockiego wykazują ofiarności w świadczeniach na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy. W ciągu 5 miesięcy bieżącego roku, roczny plan zbiórki wykonany został w województwie w 44,4 proc. Najlepiej sytuacja przedstawia się w powiatach sejneńskim i augustowskim, które uporały się już całkowicie z wy-

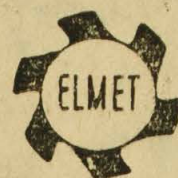
Palnik do spawania i cięcia „Normus-Bis“ w kasie metalowej



- 1 kaseta metalowa
- 8 końcówek do spawania
- 1 końcówka do cięcia
- 1 trzon palnika
- 4 łuski
- 8 dysz
- 1 wózek do cięcia
- 1 cyrkiel wózka do cięcia
- 1 nakrętka dociskowa końcówek do spawania nr 0, 1, 2
- 9 uszczelki zapasowych

DO NABYCIA

w Hurtowni Artyk. Metalowych i Elektrycznych
Białystok, ul. Szosa Wschodnia 115



k 852-1

Zakład Językoznawczy PAN bada gwary białostockie

Pracownia dialektologiczna Zakładu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk pod kierownictwem prof. dr Witolda Doroszewskiego rozpoczęła badania nad atlasem językowym Podlasia. Chodzi tu o zarejestrowanie gwar, występujących na terenach woj. białostockiego.

Badania prowadzone są metodą korespondencyjną przy pomocy młodzieży i nauczycielstwa oraz człon-

ków szkolnych kół turystyczno - krajoznawczych. Badania te prowadzone są od maja br. Zajmują się nimi mgr Anna Mocarska - Kowalska — asystentka Zakładu Językoznawstwa PAN oraz mgr Barbara Falińska.

Nauczyciele ze zrozumieniem podchodzą do tej sprawy i chętnie pomagają uczniom przy wypełnianiu kwestionariuszy. Wiele zainteresowania badaniami okazał także Wojewódzki Szkolny Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny przy Kuratorium w Białymstoku.

Do kierowników obozów wędrownych, które przemierzają będą województwo białostockie, rozesłano już kilkadziesiąt kwestionariuszy. Część z nich została już wypełniona i wróciła do Zakładu Językoznawstwa PAN. Autorzy odpowiedzi na pytania ankiet wykazali dużą sumienność przy ich wypełnianiu. (gor)

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

Kupię jednorodzinny, parterowy domek w Białymstoku, ewentualnie w osiedlu białostockim. Oferty do Biura Ogłoszeń pod „Domek“.

g 2237-6

SPRZEDAŻ

Sprzedam samochód „Warszawa”. Rozładunka (plebania) tel. 5, pow. Sokółka. Dojazd pocłagiem do Rozładunka.

2257-0

Motocykl M-72 z przyczepą sprzedam. Stan dobry. Wiadomość: ul. Lipowa 17 m. 24.

g 2282-1

Sprzedam niedrogo samochód „Warszawa” w dobrym stanie. Wiadomość: Stanisław Trzuszczkowski, Fabryczna 71, po godz. 16.

g 2275-1

Sprzedam dom z ogrodem w Supraślu obok lasu. Wiadomość: Białystok, ul. Szosa Południowa 55 — Cezary Moroz.

g 2231-1

RÓŻNE

Cynkowanie blachy czarnej, siatki ogrodzeniowej czarnej — wykonuje się szybko i solidnie. Możliwość nabyć także siatki i blachy ocynkowane. Wiadomość: Białystok, Wiatrakowa 8 m. 1.

g 2276-1

PRZETARG

Białostockie Zakłady Piwowarsko-Stodownicze w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne nr 28 (tel. 35-61) ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- 3 ciągników „Ursus” — cena wywoławcza 8.000 zł.
- 2 platform dwukonnych — cena wywoławcza 7.600 zł.

Zbywane obiekty można codziennie oglądać na placu przedsiębiorstwa.

Przetarg odbędzie się w dniu 10. VII. 1961 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa i jednostki uspołecznione oraz osoby prywatne.

Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

k 828-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych o specjalności „stolarz meblowy” zatrudnią od zaraz Mrągowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Mrągowie, ul. Robotnicza, 13. Warunki pracy i płacy oraz zakwaterowanie — do omówienia na miejscu. k 827-0



W SOBÓTĘ PROGRAM II
7.20 Porady praktyczne dla kobiet; 7.50 Muzyka poranna; 9.00 Koncert muzyki klasycznej; 9.40 Przygody, podróże, egzotyka; 10.00 Gitara i piosenka; 10.20 Audyjo aktualna; 10.50 Poranny koncert chopinowski; 11.20 W różnych nastrojach; 12.15 Problemy ekonomiczne tygodnia; 12.25 „Z nadmorskiej krainy” — aud. słow.

Uwaga rolnicy!

Podajemy sposób załatwiania reklamacji odnośnie sprzętu rolniczego, produkowanego przez przemysł krajowy. Gwarancja na sprzęt rolniczy udzielana jest użytkownikowi na okres 12 miesięcy, liczone od daty zakupu maszyny w jednostce handlowej. Przez udzielenie gwarancji producent zobowiązuje się do udzielania zaleźnie od potrzeb, jednego z następujących świadczeń:

- a) wykonania bezpłatnej naprawy reklamowanego sprzętu
- b) całkowitej wymiany sprzętu
- c) dostarczenia użytkownikowi bezpłatnie nowych, właściwie wykonanych części.
- d) pokrycia kosztów naprawy wraz z kosztem robocizny i zwrotem poniesionych kosztów transportu.

Gwarancję zgodnie z zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego z dnia 11 marca 1961 r. (Mon. Polski nr 29 poz. 143 z 1961 r.) sprawują z ramienia producenta odnośnie sprzętu rolniczego: Zakłady Naprawcze Mechanizacji Rolnictwa i Państwowe Ośrodki Maszynowe (ZNPMR i POM), których zadaniem jest dokonywanie napraw gwarancyjnych oraz rozpatrywanie słuźności reklamacji w tym zakresie. Gwarancją objęte są wszystkie elementy sprzętu, osprzęt, części zapasowe i wymienne.

Gwarancją nie obejmuje się tylko tych części wymiennych w instrukcji obsługi, których normalne fizyczne zużycie w wyniku pracy następuje przed upływem okresu gwarancyjnego (12 miesięcy). Niemniej jednak producent obowiązany jest dostarczyć taką ilość części zapasowych, aby zagwarantować roczną eksploatację danego sprzętu. Jeżeli w okresie gwarancji, w sprzecie zostały dokonane naprawy, których koszt przekracza 30 proc. wartości nowej maszyny, to gwarancję przedłuża się o okres, przez jaki użytkownik był pozbawiony możliwości korzystania ze sprzętu. Uwidacznia to w karcie gwarancyjnej zakład sprawujący gwarancję. Natomiast, jeżeli w naprawie gwarancyjnej nastąpiło uszkodzenie pewnego zespołu, którego koszt nie przekracza 30 proc. wartości nowej maszyny, to okres gwarancyjny rozpoczyna bieg na nowo, tylko w stosunku do danego zespołu. Natomiast gwarancję całości maszyny przedłuża się o czas, przez jaki użytkownik pozbawiony był z możliwości korzystania ze sprzętu. Jeżeli uszkodzenie sprzętu nastąpiło przed samym upływem terminu gwarancyjnego, użytkownik ma prawo zgłoszenia reklamacji do zakładu sprawującego gwarancję, po upływie terminu gwarancyjnego do 14 dni.

Producent ma prawo nie uznać reklamacji z tytułu gwarancji, jeżeli dokonano bez jego wiedzy jakiegokolwiek zmian technicznych i napraw, lub niewłaściwie eksploatowano (niezgodnie z instrukcją obsługi). Podstawę do załatwienia reklamacji w okresie gwarancyjnym stanowi KUPON REKLAMACYJNY z poświadczoną na nim datą nabycia sprzętu u sprzedawcy, czyli, że użytkownik zakupując sprzęt rolniczy widnieć otrzymał instrukcję obsługi z zamieszczonym wykazem części wymiennych (który służy za katalog) oraz kartę gwarancyjną z numerem fabrycznym maszyny i kuponami reklamacyjnymi. Sprzedawca na kuponach reklamacyjnych poświadczając datę zakupu sprzętu oraz wypisując adres zakładu sprawującego gwarancję z ramienia producenta. W razie uszkodzenia sprzętu rolniczego, użytkownik winien zgłosić reklamację do zakładu sprawującego gwarancję wraz z kartą gwarancyjną. Reklamacja w zasadzie winna być załatwiona możliwie jak najszybciej, a w skomplikowanych wypadkach do 14 dni. O ile w ciągu 14 dni, od chwili przyjęcia reklamacji przez producenta lub jego przedstawiciela, reklamacja nie zostanie załatwiona, użytkownik ma prawo zawiadomić sprzedawcę, a ten z kolei producenta, że oczekuje na załatwienie reklamacji dalsze 3 dni. Jeśli mimo zawiadomienia w przeciągu tych 3 dni producent lub jego przedstawiciel nie załatwi danej reklamacji, użytkownik ma prawo domagania się u sprzedawcy wydania nowego sprzętu, lub też żądać zwrotu równowartości.

Dla orientacji podajemy niżej wykaz Przedsiębiorstw sprawujących gwarancję odnośnie sprzętu rolniczego w powiatach na terenie województwa białostockiego.

Lp.	Nazwa POM, ZNMR	Poczta	Powiat
1.	POM Augustów	Augustów	Augustów
2.	„Baciki	Baciki	Siemiatycze
3.	„Białostoczek	Białystok 6	Białystok
4.	„Bielsk-Podl.	Bielsk-Podl.	Bielsk-Podl.
5.	„Sokółka	Sokółka	Sokółka
6.	„Czyżew	Czyżew	Wysokie Maz.
7.	„Elk	Elk	Elk
8.	„Gołdap	Gołdap	Gołdap
9.	„Kuków	Suwałki	Suwałki
10.	„Kleszczewo	Kleszczewo	Hajnówka
11.	„Narew	Narew	Hajnówka
12.	„Olecko	Olecko	Olecko
13.	„Stara Jucha	Stara Jucha	Elk
14.	„Smolniki	Stawiski	Kolno
15.	„Szczuczyn	Szczuczyn	Grajewo
16.	ZNPMR Białystok	Białystok	Białystok
17.	ZRMR Sejny	Sejny	Sejny

Białostockie Przedsiębiorstwo Handlu

Sprzętem Rolniczym

Białystok, Elewatorska 9

informuje doradza zaopatruje

k 808-1

dopad dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Lewcy głów”, godz. 19.

KINA

„Północ” — w sobotę i niedzielę — „Północ”, godz. 15.30, 18 i 20.15; w niedzielę — godz. 13, 15.30, 18 i 20.15.

„Ton” — w sobotę — „Maria Candelaria”, prod. meksykańskiej (od lat 16), dodatek — „Przewoźnicy z Akry”, godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci: „All Baba i 40 rozbójników”, „Wilk i 7 kozłat”, „Śnieżyczka”, „Stefek Burzymucha”, godz. 10.30; „Maria Candelaria”, godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Sirena” — w sobotę — „Wyzwanie”, prod. włoskiej (od lat 16), dodatek — „Skok przez Atlantyk”, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Dziadek Hassan”, prod. radzieckiej (od lat 7), godz. 10.30; w niedzielę — „Wyzwanie”, godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R” — w sobotę i niedzielę — „Marynarka strzeż się”, prod. angielskiej (od lat 14), dodatek — „Noc minęła spokojnie”, godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Zbuntowana”, prod. angielskiej (od lat 14), dodatek — „Na przykład Kobieta”, godz. 17 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci: „Królewna Zabka”, „Pan Twardowski”, godz. 10.30 i 12; „Zbuntowana”, godz. 14, 17 i 20.

„Polana” — w sobotę i niedzielę — „Ludzie i kaprale”, prod. włoskiej (od lat 18), dodatek — „Czy wiecie ze...”, godz. 19 i 21.

Kino Klubu MO — „Dom, w którym żyjemy”, prod. radzieckiej (od lat 16), w sobotę — godz. 17 i 19; w niedzielę — godz. 15, 17 i 19.

Dom Kultury na Nowym Mieście — w sobotę — „Malwa”, prod. radzieckiej (od lat 18), dodatek — „Nad przepaścią”, godz. 17 i 19; w niedzielę — „Poranek dla dzieci”, godz. 12; „Malwa”, godz. 17 i 19.

„Kolejarka” w Staroślicach — „08/15” III część, prod. NRF (od lat 18), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

KLUBY

Klub MPK — czynny codziennie od godziny 10—22. Księgarnia — od godziny 10—18, oprócz niedziel i świąt.

Klub Związków Zawodowych — (sala łącznikowa) — Wystawa zabawek chińskich, czynna w godz. 10—18.

W WOJEWÓDZTWIE

„Polonia” w Elku — „Nędznicy” I część — „Zorza” w Elku — „Winowajca nieznany” — „Bałtyk” w Suwałkach — „Nędznicy” II część — „Merkury” w Suwałkach — „Podróż za ocean” — „Millenium” w Łomży — „Normandie-Niemien”

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwan 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel. 20-85. Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7. Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

Krzyżówka

Z autentycznym kociakiem

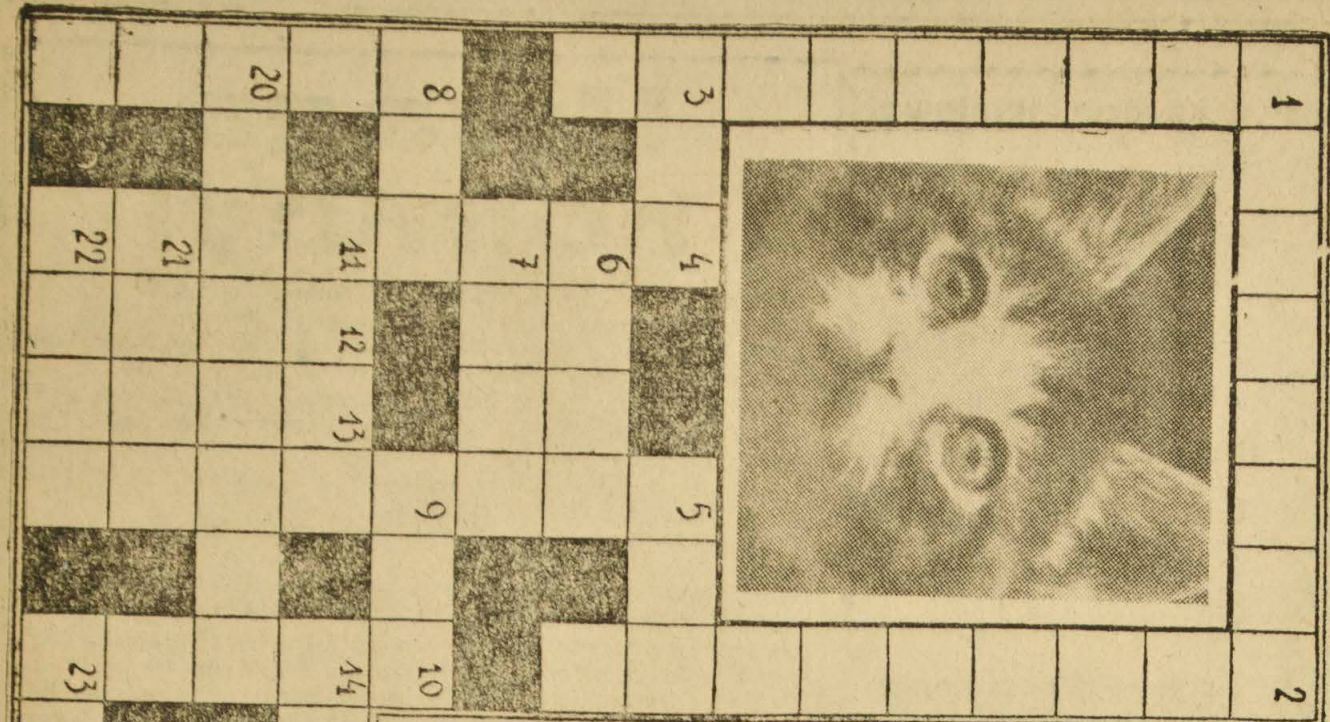
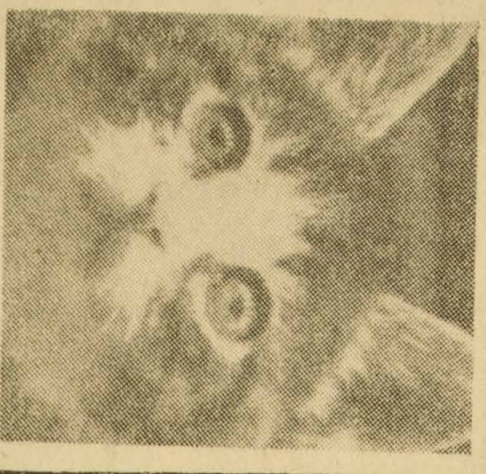
Pionowo:
1. Nasionka np. paproci. 2. Stołca republiki — wyspy na Atlantyku. 4. Biblijny potwór morski. 5. Małe, prymitywne, do pływania. 8. Gwiazdozbiór lub mała radioodbiornika. 10. Wytwórny dom. 12. Ogromna maszynka. 13. Ogon lub ułwot poetki. 15. Pelnio ich w maszynie. 16. Czarny. 17. Niebezpieczne na biwaku. 18. Dużo szyn. 19. Dyplomatyczny list.

Poziomo:
1. Wyspa u wschodnich wybrzeży Afryki. 3. Sępka. 5. Wrog piam. 6. Arabski wódz. 7. Znak Zodiaku. 8. Nie my. 9. Niesympatyczny. 11. Kawałek anteny. 14. Środek przeciw pałeni papirusów. 20. Temni muzyczny (przezw). 21. Zdrzonione imię chłopca. 22. Tytuł powieści Zoli. 23. Nowa nauka o łączności i sterowaniu.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie poprzednich krzyżówek nagrody książkowe wylosowali: Izidor Ziembowicz, Jerzy Grygoruk, Ernest Bożejowski, Zbigniew Jąd-wiak, Maria Saniewicz i Alina Zduniak z Białego-stoku oraz Stanisław Szymanski z Piątnicy, Ryszard Truchel z Łaskowca Staroego, Ryszard Sobotko z No-wej Wsi Elckiej, Barbara Kozakiewicz z Elku, Cze-sław Zimniski z Elku, Barbara Kozłowska z Kall-nówki Koscielnej, Józef Mazan z Grajewa, Waldemar Łebkowski z Łomży, Wincenta Zarzecka z Wysokiego Mazowieckiego.

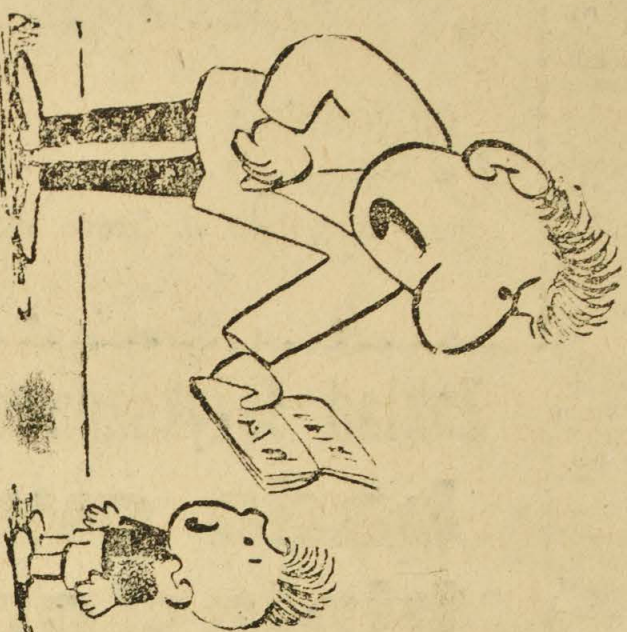
Nagrody wysłamy pocztą. Gratulujemy i zapra-szamy do nowych sukcesów. Powodzenia.



WAKACJE

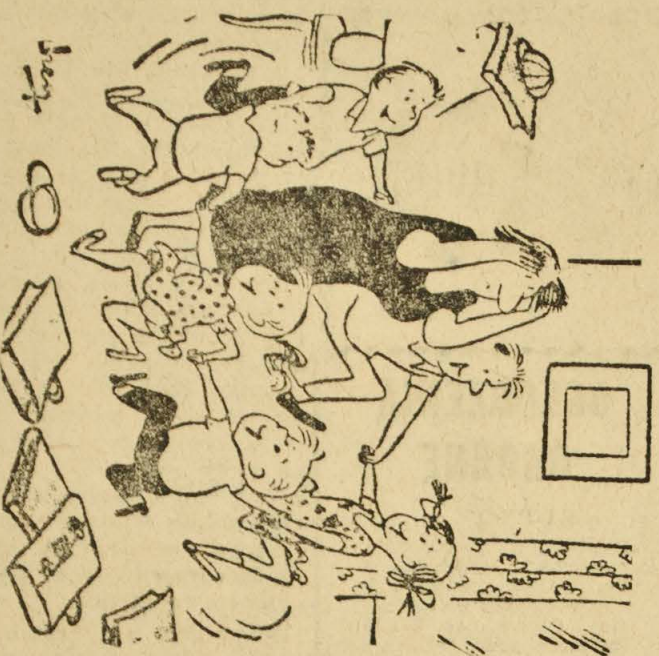
Mamusiu, śpiewaj z nami, niech żyją wakacje!

POZNAJĄSIĘ



— Jak to czuwała, kiedy tutaj jest duży! — Nie słyszał talus o systemie ratunku?

W domu z cenzurką



Na część królowej

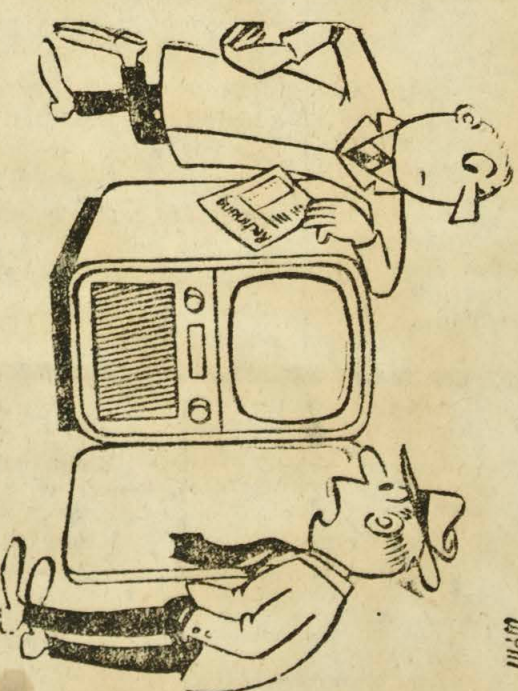
Mieszkańcy ubogiej dziel-nicy w Manchester (Anglia) mieli możność oglądać nie-codzienny widok. Cała eki-pa brodatych malarzy-arty-sów zaczęła malować na ślepych ścianach domów kontury okien i firanek. Przyczyną tej niezwykłej pracy była zapowiedziana wizyta królowej, która za-pragnęła odwiedzić dziełni-cę biedaków. (wp)

W autobusie

Do jadącego już autobusu miejskiego w Białymostku wskakuje zbiegający pasażer. Konduktorka obrzuca go karzącym spojrzeniem. Po chwili pasażer pyta: — Przeproszę bardzo pa-ni konduktorko, jaka to li-nia?

— Nie wiem. Ja też w biegu wsiałam, odrzekła nie bez satysfakcji konduk-torka.

— Owszem, jestem za-do-wolony bardzo z naprawy. Tylko przedtem to była prze-cież lodówka!



PRZECIĄŻENIE
Erigitte Bardot, bawiąca ostatnia w Genewie, gdzie nakręca film „Moje życie prywatne”, poproszona zo-stała przez policję genewską o niewybuczające sensa-cji swoją osobą. Władze po-lityczne motywują stąd proś-bę tym, że i tak są ostrońko przeciążone, gdyż zapewnili muszą ochronę obradującym w Genewie konferencjom międzynarodowym.

Wioska aktorka Rosanna Schiaffino uchodzi za najbar-dziej typową Włoszkę wśród gwiazd filmowych. Grała ona już w kilku filmach z dużym powodzeniem.



CIEKAWY

POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI
W kościele w Oak-Ridge (stan Tennessee, USA) znaleziono na tacy wśród monet zamknięty w papierak kawałek sucharka. Katka objaśniała: „Chcemy zapobiec, aby krowki mogły swoją szkodliwą działalność zanieść na dwoje trzy dziesiątce” (komentarz pewnego polityka bo-haterskiego do nowej zachodnio - niemieckiej ustawy rozwodowej).

CEL

„Chcemy zapobiec, aby krowki mogły swoją szkodliwą działalność zanieść na dwoje trzy dziesiątce” (komentarz pewnego polityka bo-haterskiego do nowej zachodnio - niemieckiej ustawy rozwodowej).

PROTOPŁASCI

SZPILEK
W w. XVI we Wło-szech, Francji i Hisz-panii damy niskiego wzrostu pomagały so-bie przez noszenie przy-budkach wysokich szpilek. Sięgły one od 15 do 25 cm.

„CHUSTKI WENUS”

Pierwsze chustki „do noszenia” weszły w użycie w starożytności. Kobiety kołowały je z białego jedwabiu, który nosiły na głowie i na szyi. Włochy nosiły je na szyi, a w Polsce na głowie.

NOSY WEDŁE STANU

Obowiązek w XIV w. miało długie spiczaste nosy, przy czym roz-miary nosów różniły się w zależności od stanu. Włochy nosiły je na głowie, a w Polsce na szyi. Włochy nosiły je na głowie, a w Polsce na szyi.

MODA

Z myszką

KOLOROWE BRODY
Zamożni anglosasi u-zywali w X wieku du-żych, walcowanych po-czecz koloru czarnego lub niebieskiego. Lud musiał się zadawać do podłogi.

Dawni mieszkańcy wysp brytyjskich goili włosy i nosili je w jed-nym kolorze. Farbowali je często na niebiesko lub zielono, gdyż własciwość Brytyjskiej rudo-ziłości kolor włosów uważany był za mało elegancki.

„DZIEWCZYCE”

W latach dwudzie-tych naszego wieku kobiety starały się u-podobnie do mężczyzn, zyskując nazwę „chlop-czyce”. Szczęść wieków wcześniej w r. 1267 kro-nikarz Haggeus noto-wał: „Mężczyźni wypy-chają sobie wata pierś, aby im nadac okrzęstość kobiecych...”

SKROMNOŚĆ

NA COPIEN
Kobiety w Polsce u-bierały się w XV w. na to, aby nie być widzia-nymi. Włochy nosiły je na głowie, a w Polsce na szyi. Włochy nosiły je na głowie, a w Polsce na szyi.

